Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII

Środa 1 grudnia 1937 r.

Nr. 330

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Hitler sięga po Togo, Kamerun

część Konga i Angoli

LONDYN, 30.11 Kanclerz Hitler w rozmowach z lordem Halifaxem — jak to wyjaśnił onegdaj lord Halifax, składając sprawozdanie ministrom francuskim, bynajmniej nie wysunął żądania zwrotu wszystkich dawnych kolonii niemieckich, lecz zupełnie konkretnie wymienił kolonie, które Niemcy pragną otrzymać.

Kolonie tą są: Togo, Kamerun, oraz wielki jednolity obszar składający się w przeważnej części z Kongo belgijskiego i Angoli.

Uzyskanie tych obszarów kolonialnych zaspokoiłoby Niemcy. W grę **wchodzą więc głównie obszary Belgii i Portugalii i w bardzo małym stopniu dawne kolonie niemieckie, będące pod** zarządem mandatowym W. Brytanii i Francji.

Żądania Niemiec uznane zostały przez ostatnią naradę francusko-brytyjską jako nie nadające się do dalszej dyskusji w obecnych warunkach. Zdaniem obu rządów — do rozwiązania zagadnienia kolonialnego przystąpić można tylko w ramach rokowań o powszechne porozumienie europejskie.

Dziś min. Kwiatkowski

WYGŁOSI MOWĘ W SEJMIE

WARSZAWA, 30.11. (tel. wł) W środę o godz. 11 przed południem nastąpi otwarcie pierwszego w obecnej sesji sejmowej posiedzenia Sejmu. Na porządku obrad znajduje się wybór komisji a następnie pierwsze czytanie preliminarza budżetowego i ustawy skarbowej na rok 1938-39, przy czym wicepremier Kwiatkowski wygłosić ma expose o sytuacji gospodarczej kraju.

Zgon zasłużonej

PIONIERKI LOTNICTWA

PARYŻ, 30.11. Wczoraj wieczorem zmarła panna Suzanne Deutsch de la Meurthe, prezes honorowy aeroklubu francuskiego i patronka awjacji francuskiej. Zmarła odznaczona została stopniem oficerskim Legii Honorowej i złotym medalem aeroklubu za zasługi położone dla awjacji francuskiej.

Wśród wielu nagród, które zostały przez nią ustanowione dla awjacji, najważniejszą była nagroda dla lekkich samolotów o silnikach pojemności skokowej 6 litrów.

Porozumienie

FRANCUSKO - ANGIELSKIE OSIĄGNIĘTO W LONDYNIE

LONDYN. 30.11 We wtorek o godz. 11 przed południem premier Chautemps i min. Delbos przybyli do gmachu brytyjskiego ministerstwa spr. zagr. i odbyli dalszy ciąg rozmów przewidzianych programem wizyty.

Premier francuski przyjął po południu dziennikarzy i oświadczył, że wprawdzie oficjalny obszerny komunikat — wydany będzie dopiero po zakończeniu rozmów, jednakże już teraz może stwierdzić, że między przedstawicielami rządów francuskiego i brytyjskiego doszło do całkowitego porozumienia.

Sukcesy wojsk

GEN. FRANCO

SALAMANKA, 30.11 W chwili obecnej odbywają się energiczne walki na odcinku Talavera de la Reina.

Wojska powstańcze, które w niedzielę rozpoczęły atak, zdołały rozerwać linię wojsk rządowych i posunąć się o 20 km. od Tajo. Oddziały gen. Franco rozbudowały swe umocnienia w okolicy Mohdeas de la Jara i panują obecnie nad drogą z Talavera do Guadelupe.

Sukces powstańców na tym odcinku uważany jest w kołach narodowych za mający duże znaczenie strategiczne.

W piątek przybywa min. Delbos

do Warszawy

WARSZAWA, 30.11 (tel. wł.) Termin przybycia francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delbos do Warszawy został ostatecznie ustalony na najbliższy piątek o godz. 4.32 po południu.

Min. Delbos pozostanie w Warszawie do poniedziałku rana, a następnie odjedzie do Krakowa, skąd przez Lwów do Bukaresztu.

Nie ma zatargu między marsz. Carem

a klubem parlamentarnym OZN.

WARSZAWA, 30.11. (tel. wł. Wobec utworzenia w dniu wczorajszym koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego i powołania prezydium zarówno ogólnego klubu senacko-sejmowego jak i oddzielnych kół w Sejmie i Senacie zgłosił się wczoraj do marszałka Sejmu p. Cara prezes klubu parlamentarnego OZN płk. Świdziński oraz przewodniczący grupy poselskiej koła parlamentarnego OZN poseł Tomaszkiewicz, którzy urzędowo zawiadomili marszałka Cara o powstaniu koła. Następnie imieniem klubu posłowie Świdziński i Tomaszkiewicz zapewnili p. marszałka Cara o pełnym zaufaniu do jego osoby jako marszałka Sejmu.

Komunikat treści powyższej wydał sekretariat marszałka Sejmu.

Inż. Klott unieważnia

zarządzenia p. Musioła w ZNP.

WARSZAWA, 30.11. (tel. wł.) Generalny inspektor pracy p. Klott wydał w dniu wczorajszym orzeczenie jako arbiter w sprawie pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wedle tego orzeczenia inż. Klott stwierdza, że pracownicy Związku Nauczycielstwa Polskiego nie otrzymali legalnych wypowiedzeń pracy, wobec tego poleca się kuratorowi Związku Nauczycielstwa Polskiego, ażeby w ciągu trzech dni wezwał wszystkich pracowników do przystąpienia do pracy.

Sprawa należności za czas strajku winna być uregulowana na zasadzie porozumienia pomiędzy przyszłym statutowym zarządem a ogółem pracowników.

Jednocześnie inż. Klott wyraził opinię, że poprzedni kurator ZNP. p. Musioł nie był upoważniony do angażowania nowych pracowników na podstawie stałych umów.

W dniu 4-go grudnia

t. j. W DNIU ŚW. BARBARY

PATRONKI GÓRNIKÓW

dorocznym zwyczajem ukaże się specjalny

NUMER

„KURJERA ZACHODNIEGO"

w zwiększonej objętości i znacznie zwiększonym nakładzie

Numer ten poświęcony będzie zagadnieniom gospodarczo - społecznym Zagłębia Węglowego a w szczególności problemom **górniczo - hutniczym.**

W numerze specjalnym znajdą się artykuły wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego, — działaczy samorządowych i społecznych.

Numer „barburkowy" ze względu na swój wszechstronny charakter informacyjny wysłany będzie do wszystkich polskich placówek dyplomatycznych i instytucyj gospodarczych za granicą; stanowić będzie źródłową publikację o prężności gospodarczej najważniejszego regionu Rzeczypospolitej jakim jest Zagłębie Węglowe.

Numer specjalny „Kuriera Zachodniego" będzie znakomitą okazją dla reklamy. Ze względów technicznych ogłoszenia do tego numeru przyjmowane będą tylko do dnia 2 grudnia.

Kobieta na czele

SZAJKI BANDYCKIEJ

BUKARESZT, 30.11. Policja w miejscowości Brajla zlikwidowała groźną szajkę bandytów, która od dłuższego czasu była postrachem ludności okolicznej, dokonując licznych rabunków i włamań. Na czele szajki bandyckiej stała kobieta, zwana przez członków szajki „Złotą rączką".

P. W. Studnicki przed sądem

Sensacyjne zeznania prez. Starzyńskiego

Onegdaj podjęto rozprawę o zniesławienie prez. St. Starzyńskiego przeciw Wł. Studnickiemu.

Na wniosek obrony sąd postanowił wezwać nowych świadków.

MARSZ. PIŁSUDSKA NIE PODPISAŁA WNIOSKU O ODZNACZENIE STUDNICKIEGO

Zdecydowano nie wzywać w charakterze świadka P. Marszałkowej Piłsudskiej, gdyż do komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości napłynęło pismo podpisane przez kpt. Sakowskiego treści następującej:

„Z upoważnienia wice-przewodniczącej komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, p. Aleksandry Piłsudskiej, mam zaszczyt zakomunikować, że wniosek o nadanie Krzyża p. Studnickiemu nie był opracowany i podpisany przez p. Aleksandrę Piłsudską, a ponadto, że p. Władysław Studnicki nie był odznaczony jako jeden z pierwszych, gdyż odznaczenie jego nastąpiło w rok po pierwszych nadaniach"

Pismo to zdementowało wersję obrony jakoby Studnicki był odznaczony na wniosek p. Marszałkowej Piłsudskiej.

REWELACYJNE ZEZNANIA PREZ. STARZYŃSKIEGO

Po załatwieniu wstępnych formalności składu zeznaje prez. Starzyński.

„KALUMNIE — PLAGĄ ŻYCIA POLSKIEGO"

Jako oskarżyciel, mówi prez. Starzyński: oczekiwałem dowodów prawdy, które mogłyby moje oskarżenie osłabić i stwierdzić przyczyny, dla których oskarżony Studnicki napisał broszurę, w której w stosunku do mnie postawił szereg zarzutów. Chciałbym w sprawie tych „dowodów", jakie na sali sądowej złożone zostały przez świadków, czy w inny sposób, dać wyjaśnienie. Nic w tym procesie nie może mnie zaskoczyć i nic w tym procesie nie może być takiego, czego ja miałbym się wstydzić. Nie dowiedziałem się, że jestem fabrykantem drożdży, cukierków, czekolady, czy właścicielem innych fabryk.

Prezydent Starzyński mówi następnie nad rzucaniem oszczerstw, lubowaniem się w kalumniach, nazywając to „plagą życia polskiego" i stwierdzając, że to właśnie skłoniło go do wystąpienia z tym procesem wbrew opinii jego przyjaciół i adwokatów, których się radził.

PRZESZŁOŚĆ PREZ. STARZYŃSKIEGO

Następnie prez. Starzyński mówi o swych pracach w poszczególnych instytucjach.

Po wystąpieniu z wojska 1921 roku uzyskał posadę w delegacji polskiej do Komisji Mieszanej Polsko-Sowieckiej dla wykonania szeregu artykułów traktatu ryskiego w dziedzinie zwrotu mienia, zabytków, fabryk, mienia kolejowego, dokumentów, archiwów i t.d.

W krótkim czasie zostałem sekretarzem generalnym delegacji polskiej w komisjach mieszanych, reewakuacyjnej i specjalnej. Rząd Rzeczypospolitej mianował świadka następnie członkiem tej delegacji, był to znowu wielki skok i zaszczyt.

W r. 1924 otrzymał oskarżyciel prywatny posadę najpierw prokurenta, a później głównego likwidatora Głównego Urzędu Żywnościowego.

Następnie posada w Min. skarbu aż do marca 1926 r.

Po przewrocie majowym — mówi oskarżyciel — p. Grzybowski zwrócił się do mnie, ażebym przeszedł do Prezydium Rady ministrów. Wstąpiłem do Prezydium, jako urzędnik do zleceń, jako ten „starszy woźny" zdaniem p. Romera. Otrzymałem „bidula" nie 400 ale 800 zł. Pracowałem kilka miesięcy.

Z Prezydium Rady ministrów na skutek decyzji Rady ministrów pod przewodnictwem prof. Bartla zostałem mianowany dyrektorem departamentu w Min. skarbu. W roku 1929 za min. Matuszewskiego mianowany zostałem podsekretarzem stanu, i tym podsekretarzem stanu jestem do dnia dzisiejszego, przebywając tylko na bezpłatnym urlopie.

W roku 1931 był okres, że ustąpiłem z Min. skarbu ponieważ między mną a moim szefem powstały pewne rozbieżności, uważałem więc za swój obowiązek usunąć się. W dwa miesiące potem powołano mnie ponownie. Przyszedł nowy rząd premiera Prystora, nowy min. skarbu p. Jan Piłsudski — zostałem ponownie powołany do służby czynnej, jako pod sekretarz stanu. Powróciłem jednak z myślą, że chciałbym z Ministerstwa skarbu przejść do innej pracy.

W roku 1932 objąłem wiceprezesurę Banku Gospodarstwa Krajowego. Na tym stanowisku zaskoczyła mnie nominacja na prezydenta miasta.

ZAMIAST 120 — 360 MILIONÓW

W okresie kiedy byłem wiceprezesem BGK spotkała mnie zaszczytna propozycja, żebym się podjął przeprowadzenia Pożyczki Narodowej. Podjąłem się jakkolwiek w pewnych sferach patrzono na mnie, jak na samobójcę, który podejmuje się zadania niewykonalnego albowiem kraj nie ma pieniędzy — i zdaje się, że na tym punkcie wygrałem na 300%, bo zamiast 120 milionów, dostarczyłem skarbowi państwa 360 milionów, a można było wówczas zebrać ok. pół miliarda, gdyby nie to, że premier kazał zamknąć subskrypcję wcześniej.

JAKIE DOCHODY

Mówiąc o swych dochodach, p. prez. Starzyński podkreśla, iż za młodu był w ciężkich bardzo warunkach. Z chwilą jednak, gdy zaczął pracować, mógł zawsze nawet coś odłożyć.

Dochody moje — mówi dalej oskarżyciel — stwierdzone zostały w załączonych wezwaniach urzędu skarbowego, które złożone zostały w związku z moim „pałacem". Wykazują one, że w 1931 r. zarobiłem 19.500 zł — proszę to podzielić przez 12, — a w 1932 r. 20.600 zł.

W sejmie rzucano kalumnię, że za Pożyczkę Narodową otrzymałem wynagrodzenie. Stwierdzam, i minister skarbu to wówczas stwierdził, że otrzymałem wówczas gwiazdę orderu Polonia Restituta.

„PAŁAC" ZA 30 TYS. ZŁ.

Mój „pałac", o którym się tyle mówiło pochodzi z moich poborów, otrzymywanych od 1921 r. Mój „pałac" mierzy 740 mtr. sześc., a „domek" p. Słomińskiego 1.000 mtr. kub., a więc jest większy. Wspominałem, że w „pałac" ten włożyłem około 300.000 zł. Tyleż kosztuje mój plac, który posiadam w Służewcu, to są oszczędności mego życia, których się wstydzę.

O STUDNICKIM

Omawiając działalność p. Studnickiego w czasie okupacji niemieckiej prez. Starzyński mówi:

Gdyby się posługiwać takimi metodami, jakie są stosowane wobec mnie, to byłoby najłatwiej powiedzieć, że oskarżony brał za to pieniądze od Niemców. Może brali inni jego towarzysze w przekonaniu, że dobrą rolę spełniają, w moim przekonaniu była to rola zła, bo jest zawsze pewna granica, do której z najeźdźcą wolno pertraktować. Moim zdaniem oskarżony tę granicę o wiele przekroczył. Wpływy germańskie tkwią w nim tak głęboko, że każdy kto nie podzielał jego poglądów na traktat polsko niemiecki był zbrodniarzem. Ale ja tymi metodami nie walczę, nie przypuszczałem też, żeby zwolnienie żony oskarżonego miało być powodem jego wystąpienia.

SENSACYJNY LIST OLPIŃSKIEGO W SPRAWIE DROŻDŻOWEJ

Z kolei przechodząc do sprawy drożdżowej omawiając podłoże sprawy Olpińskiego, prez. Starzyński stwierdza,: „iż Olpiński za 50 tys. zł podjął się takiej kampanii, aby umożliwić Przewłockiemu otrzymanie koncesji na drożdżownię. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe. W 1935 r. otrzymałem od Olpińskiego list datowany z Aten. Prosi mnie w nim o dopomożenie mu w otrzymaniu listu żelaznego, gdyż pragnie przybyć do kraju by zobaczyć się z rodziną. Na list ten nie udzieliłem żadnej odpowiedzi.

W bagnie magistrackim

Horrendalne rzeczy

W chwili obejmowania przeze mnie obowiązków, stan gospodarki miasta był tragiczny. Nikt nie panował nad całością, każde z 30 przedsiębiorstw stanowiło oddzielną komórkę, rozbijającą się nieraz na drobne, niezależne instytucje.

SZARA EMINENCJA — HERBST I JEGO GORLIWOŚĆ

Naczelnik Herbst był szarą eminencją na tle Magistratu, uprawiającą sabotaż. Zdarzyło mi się dostrzec raz jego wyjątkową gorliwość. Kiedy byłem chory i leżałem w łóżku przez 2 tygodnie przybiegł do mnie tym pod pisać decyzję, w której chodziło o krociową sumę, motywując tym, że oferta, której ta decyzja dotyczy jest tańsza od innych, o 1 gr. na kilo. Tymczasem wiedział, że od 1 ogólna cena w całym kraju spadnie o 5 gr. Od tego czasu straciłem ostateczne zaufanie do p. Herbsta.

PRZEDSIĘBIORSTWA MIEJSKIE

P Starzyński przykładowo cytuje rewelacyjne fakty z dawnej gospodarki miejskiej.

Taki na przykład kwiatek Magistrat zawiera z Zjednoczeniem Mleczarskiem umowę, iż płaci mu 200 tys. zł. Za co? Za zamknięcie zakładu i „odstąpienie klienteli", z zastrzeżeniem wszakże, iż Zjednoczenie nie gwarantuje czy jego klienci przejdą jako konsumenci do Agrilu. Zjednoczenie miało 5 tys. zł. dochodu rocznie, czyli wypłacono mu z góry dochód za 40 lat.

Akt został zawarty przed notariuszem Starszewiczem gdzie w imieniu miasta stawał p. Szpotański.

Formalnie było wszystko w porządku, ale 200 tys. zł wyrzucono po prostu za okno. Bo Zjednoczenie i tak nie miało widoków na utrzymanie klienteli i żadnej gwarancji miastu nie dawało.

UMOWY ASFALTOWE

W r. 1931 były zawarte dwie umowy, przy czym określono w nich stałe ceny na kilka lat, a stało się to w momencie, gdy ceny zaczęły spadać. Znów wszystko w porządku. Przedsiębiorstwa czerpały kolosalne zyski.

Gdy objąłem urzędowanie, wezwałem przedsiębiorców i powiedziałem im że umowa stanowi zwyczajne złodziejstwo. Skłoniłem ich do zwrócenia miastu miliona złotych.

A w jaki sposób doszło do zawarcia w 1931 r. umowy asfaltowej? Jeden z wyższych urzędników wystąpił z magistratu i dwa tygodnie później złożył pozostałemu po nim zastępcy ofertę na roboty asfaltowe i oferta ta została zaakceptowana. Gdy następnie do umowy przystąpiła druga firma, otrzymała te same warunki. Rozmawiałem z dyrektorem tego drugiego przedsiębiorstwa, który powiedział mi wręcz: „Myśmy chcieli dać tańszą cenę, ale wprost nam oświadczono, że jeśli damy niższą cenę to robót nie otrzymamy".

PIEKARNIA MIEJSKA

Wybudowano ją z pożyczek kosztem 7 milionów zł. Gdybym chciał ją teraz sprzedać, niktby za nią nie dał 2 milionów. Kupiono 45 samochodów, po to, by później zaprowadzić trakcję konną. Na próby piekarskie wydano 350.000 zł. Kupiono drogie francuskie maszyny, które stoją, bo nie można na nich wypiekać chleba, a tylko francuskie bułeczki.

Wydano 48.000 zł. na maszynę do zawijania pieczywa w papier dla oszczędności a następnie zdecydowano, że ze względów oszczędnościowych nie należy pieczywa zawijać. Sprowadzono kosztowne transportery, ale ich nie zmontowano, bo później okazało się, iż tańszą jest praca ręczna.

HUMORYSTYCZNA CEGIELNIA

Byłoby poprostu humorystycznym opowiadaniem o cegielni, którą budowano od 12 lat obok ul. Marymonckiej, gdyby można się było śmiać nad marnotrawieniem grosza publicznego. P. Rakowski, b. urzędnik robót publicznych, zaczął ją budować w takim miejscu, gdzie nie ma gliny i gdzie miasto się zabudowywuje. 70 proc. kosztów budowy sam wybrał, jako doradca.

OPIEKA SPOŁECZNA

Stosunki były tu tragiczne. Przy znanym braku miejsc w szpitalach okazało się, że kilkaset łóżek zajmują chronicznie chorzy i płaci za nich po 7 złotych, podczas gdy powinni znajdować się w Górze Kalwarii, gdzie chory kosztuje 2 złote. Zarządziłem przeniesienie chronicznie chorych do Góry Kalwarii. Wielu z nich nie pojechało, gdyż byli to ludzie zamożni, woleli powrócić do domu.

Dalszy ciąg swych zeznań poświęcił prez. Starzyński odparciu zarzutów, stawianych przez świadka Schoneborna. Przyczyną zwolnienia go ze stanowiska dyr. rzeźni były stosunki, panujące w tej instytucji.

Końcowe ustępy wyjaśnień prez. Starzyńskiego poświęcone były polemice z b. wiceprezydentem Szpotańskim.

Orędzie Roosevelta

15 miliardów rocznie na plan budowlany

Z Waszyngtonu donoszą, że w dniu 29 ub. m. prezydent Roosevelt wystosował orędzie do kongresu, poświęcone wielkiemu planowi budowlanemu, który będzie wykonany w ciągu najbliższych 5 lat. Program prezydenta Roosevelta oparty jest na ścisłej współpracy rządu z prywatnymi przedsiębiorcami. Co roku ma być budowane 3 do 4 milionów mieszkań na sumę globalną 12 — 15 miliardów dol. Przemysł budowlany zajmie się sprawą redukcji kosztów budowy i zwiększeniem zatrudnienia, rząd ze swej strony postara się ułatwić nabywanie lub wynajmowanie nowych domów rodzinom średnio zamożnym, dostarczając jednocześnie przedsiębiorcom środków, pozwalających na rozwinięcie ich działalności na większą skalę.

Kończąc swe orędzie, prezydent zaznaczył, że powodzenie programu budowlanego zależy głównie od współdziałania przemysłu i pracy w celu budowy domów, których koszt zostanie obniżony w ten sposób, iż staną się one dostępne dla szerokich sfer ludności.

Anglia nie przyznaje

PRAWA BLOKADY GEN. FRANCO

LONDYN, 30.11. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" donosi, że rząd angielski zajął stanowisko wobec zapowiedzi blokady wybrzeży czerwono-hiszpańskich przez gen. Franco. Dowództwo hiszpańskiej floty narodowej w Palmie zawiadomiono, że rząd angielski nie przyznał gen. Franco prawa blokady.

Korespondent flotowy „Timesa" donosi, że angielskie czynniki morskie otrzymały polecenie rozmówienia się z dowódcą floty narodowej na Majorce admirałem Moreno w sprawie blokady i oświadczenia mu, że obce państwa nie mają żadnego prawa do blokady przez żadną stronę hiszpańską i że bezpośrednia napaść na zagraniczne okręty handlowe nawet po przyznaniu praw wojny nie będzie tolerowana, obojętnie czy to się będzie działo w granicach wód terytorialnych czy nie.

Skazanie denuncjatorów

Wydział cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ogłosił wyrok w sensacyjnej sprawie przeciwko mieszkańcom Sieradza: Jakubowi Mehlowi i Dawidowi Ickiewiczowi. Sprawa ta głośna była swego czasu w całej Polsce. Mieszkaniec Sieradza, Kazimierz Skrzypiński został niesłusznie oskarżony w 1915 r. przed władzami niemieckimi przez Mehla i Ickiewicza. W następstwie tej denuncjacji Skrzypińskiego skazano na karę śmierci. Wyrok zamieniono następnie na 15 lat więzienia. Po zwolnieniu z więzienia Skrzypiński wystąpił przeciwko sprawcom denuncjacji o odszkodowanie. Sąd okręgowy w Kaliszu przyznał Skrzypińskiemu 22.600 zł. odszkodowania. Obecnie, po wniesieniu przez obie strony odwołania, Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I instancji i skazał obu pozwanych po 15 tys. zł., podwyższając tym samym wysokość odszkodowania.

N O W E T O R Y
ROZWOJU POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Powojenny układ stosunków międzynarodowych, zburzony gruntownie w ostatnich latach, ciągle jeszcze nie może się doczekać regeneracji. Trwają nadal próby odbudowy, bodaj przedwstępne, bo polegające jeszcze na poszukiwaniu podstaw, dalekie od zakreślania samych planów budowli, która ma na nich powstać.

Porządek polityczny, ustalony nazajutrz po wielkiej wojnie i oparty na podziale państw świata na zwyciężonych, zwycięzców i neutralnych —

nie ostał się pod działaniem czasu i dynamizmu niektórych narodów

rozsadzających ramy traktatów, w których układać się miało międzynarodowe życie polityczne.

Pękły ramy traktatów i nie pozostało z nich nic, oprócz klauzul terytorialnych, które nie są już prawem, a rzeczywistością i których wolą jednostronną zmienić oczywiście nie można. Nadbudowa traktatów pokojowych — instytucja genewska — podzieliła częściowo ich los. Nie udało się utrzymać charakteru Ligi Narodów, jako najbardziej autorytatywnego regulatora — wszelkich zagadnień politycznych i gospodarczych świata. Długi szereg wypadków, znanych powszechnie,

przyczynił się do upadku znaczenia Ligi i okrojenia jej możliwości bodaj do minimum.

Ruina podstaw i ram szeroko zakrojonej międzynarodowej współpracy — przyniosła, bo oczywiście przynieść musiała, zanik wzajemnego zaufania i wzrost niepokojów, odbijających się fatalnie na rozwoju międzynarodowych transakcji handlowych i kredytowych, zagęszczenie alarmów, przechodzących często, zwłaszcza w niektórych krajach w niebezpieczną psychozę wojenną, — wzrost działalności ciemnych sił, poszukujących korzyści doraźnych lub stałych w atmosferze powszechnego wzburzenia i braku stałości.

Natura nie znosi próżni. Międzynarodowe życie polityczne — gra sił i interesów, sympatii i antypatii, akcji i kontrakcji — nie mogło się wstrzymać w swym normalnym biegu dlatego, że zabrakło łożyska, w które ujęli je twórcy traktatów powojennych i Ligi Narodów. Potoczyło się więc życie międzynarodowe po innym torze, a właściwie po kilku torach, nie zawsze zresztą równoległych. Raczej nawet.. rozbieżnych.

Nie mogąc doczekać się celowego układu ogólnego, poczęły poszczególne państwa pomiędzy sobą ustalać swe stosunki, rozglądając się za możliwością ustabilizowania ich w swych rejonach geograficznych, poszukiwać na własną rękę przyjaciół i sprzymierzeńców, łączyć się dwójkami, trójkami i czwórkami.

Oczywiście, że wywołał taki układ stosunków międzynarodowych nowe rywalizacje, nowe sprzeczności interesów, nowe napięcia powstawały na miejsce załagodzonych.

Do zjawiska dynamizmu narodów — przyłączyło się zjawisko nowe: — dynamizm pewnych idei socjalno-gospodarczo-politycznych, przeciwstawnych i wypowiadających sobie walkę na śmierć i życie.

Taki jest — niewesoły — obraz świata, bo nie tylko Europy, u schyłku roku 1937-go.

Nie ustają próby poprawienia fatalnego stanu rzeczy. Powstają i nikną szybko nowe koncepcje, rodzą się i znikają plany, budzą się i usypiają nadzieje.

Mnożą się podróże dyplomatów, konferencje, wizyty, deklaracje, mowy. Sonduje się opinie, stara się z nich wyprowadzić wnioski i zarysować choćby szkic nowego, powszechnego układu na nowych, zreformowanych podstawach.

Jak dotąd — daremnie.

Ostatnia podróż lorda Halifaxa do Berlina i Berchtesgaden, siedziby kanclerza Hitlera, była właśnie jednym z typowych przykładów trwającej akcji „sondowania“ życzeń i opinii Niemiec, od których postawy, podobnie jak od postawy innych krajów „niezaspokojonych“ wiele w układzie sytuacji międzynarodowej zależy. Trudno orzec, czy był to „sondaż“ ostatni, czy po nim akcja analityczna przejdzie w etap następny — działań konstruktywnych — „na polu organizacji pokoju w Europie“, jak to się w słownictwie dyplomatycznym nazywa.

Wiele jest oznak, które przypuszczać każą, że

czas na budowanie od nowa układu światowego życia międzynarodowego jeszcze nie nadszedł.

Sądzić wypada, że nakazem dnia jutrzejszego będzie, jak było nakazem dnia wczorajszego i dzisiejszego, budowanie własnego bezpieczeństwa przez poszczególne państwa na sile własnej, na dobrych stosunkach z sąsiadami i na ubezpieczających te stosunki — sojuszach obronnych. Tym więcej, że każdy z tych trzech elementów bezpieczeństwa będzie mógł być w przyszłości cennym wkładem do powszechnego porozumienia pokojowego, o ile do niego dojdzie.

W obliczu ostatnich światowych wydarzeń politycznych stwierdzić można, **że polska polityka zagraniczna kroczy po drodze właściwej i nie widać potrzeby zmiany jej wytycznych celów i ustalonych metod.**

W. B.

Przyjęcie regulaminu i wybór władz
Koła parlamentarnego OZN.

Jak donieśliśmy wczoraj, w ub. poniedziałek obradowała w Warszawie — grupa posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do OZN.

W wyniku obrad postanowiono utworzyć koło parlamentarne OZN oraz przyjęto tymczasowy regulamin koła.

Na prezesa koła parlamentarnego — OZN. wybrano jednogłośnie posła Bolesława Świdzińskiego (okr. 33 Lublin).

Na stanowisko przewodniczącego grupy poselskiej koła parlamentarnego O.Z.N wybrano posła Leopolda Tomaszkiewcza (okr. 11 Włocławek), na wiceprzewodniczącego — posła Brunona Sikorskiego (okr. 93 Poznań), na członków prezydium — posła Zygmunta Sowińskiego (okr. 26 Zawiercie), posła Jana Hoppego (okr. 3 Warszawa), jako sekretarza — posła Jerzego Bołądzia (okr. 44 Grodno).

Na stanowisko przewodniczącego grupy senackiej koła parlamentarnego OZN wybrano senatora gen. Andrzeja Galicę (woj. Łódzkie), na wiceprzewodniczącego — senatora Felicjana Lechnickiego (woj. Lubelskie), na członków prezydium — senatora dr. Alojzego Pawelca, (woj. Śląskie), senatora dr. Dobaczewskiego jako sekretarza i sen. Franciszka Lipińskiego (woj. Krakowskie).

Z DNIA

„Wszyscy powinni poprzeć komunistów“
TEGO CHCĄ ŻYDZI

Żydzi mają nowe zmartwienie: Polska uznała rząd gen. Franco. Co prawda formalnie to jeszcze nie nastąpiło, ale wiadomo, żydzi lubią się martwić na zapas.

Na ten temat pisze „Naje Folkcajtung“:

Jesteśmy pewni: nie ma w Polsce ani jednego człowieka pracy, ani jednego człowieka, nastrojonego mniej czy więcej demokratycznie, któryby bez wstrząsu przeczytał w prasie wczorajszej wiadomość, że Polska uznała „rząd“ gen. Franco i nawiązała z nim normalne, dyplomatyczne stosunki.

A więc, zdaniem żydów, wszyscy ludzie w Polsce, nastrojeni demokratycznie, powinni popierać bolszewicki rząd w Walencji.

Następnie „Naje Folkscajtung“ filozofuje:

Co za własny iinteres — choćby najbardziej egoistyczny i najbardziej kapitalistyczny — mógł skłonić Polskę do uznania faszystowskiego okupanta pewnej części Hiszpanii. Uznać rząd w Burgos, znaczy usprawiedliwić gen. Franco, znaczy wzmocnić jego międzynarodową pozycję. Uznać gen. Franco, to znaczy rozgrzeszyć jego sprzymierzeńców i wzmocnić ich międzynarodowe pozycje. To jest pewne, to jest jasne. Ale co Polska przez to osiągnie? Czyż losy Polski są już tak ściśle związane z losem Niemiec Hitlera, że Hitlera dobro jest naszym dobrem? Nie zważając na położenie polskiej ludności w Niemczech? Nie zważając na Gdańsk? Nie zważając na otwarte groźby, na jakie pozwala sobie ostatnio pod adresem Polski „Volkischer Beobachter“?

Ale czy zrozumienie niebezpieczeństwa, płynącego ze strony Niemiec i przeciwstawienie się ich groźbom ma być równoznaczne z popieraniem komunistów.

„Naje Folscajtung“ informuje:

Znamy gorące uczucia bandy polskich reakcjonistów dla hiszpańskiego faszyzmu. Czy te uczucia będą naprawdę decydujące dla polskiej dyplomacji? Ostatnio znowu rozpoczął się w wyższych sferach maleńki flirt, słowem „demokracja“. Czy dla naszego dyplomaty nie będzie miała żadnego znaczenia głęboka nienawiść, z jaką szersze masy ludowe Polski odnoszą się do gwałcicieli narodu Hiszpańskiego?

Oczywiście „Naje Folkscajtung“ ma na myśli masy ludowe z Nalewek i z Gęsiej.

Telegram
PREM. GEN. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO DO PREMIERA BUŁGARII

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce premiera rządu bułgarskiego, p. Jerzego Kiosseiwanowa, depeszę następującej treści:

„Żywo wzruszony braterską pomocą, którą władze i naród bułgarski okazał samolotowi „Douglas SP-ASJ“, którego tragiczny los jest opłakiwany w Polsce — proszę, aby Wasza Ekscelencja zechciał być wyrazicielem wobec Rządu Królewskiego uczuć najgłębszej i najserdeczniejszej wdzięczności Rządu Polskiego.

SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI“.

Tragiczny miesiąc listopad
Seria katastrof na podniebnych szlakach

Z kartek kalendarza spadły ostatnie dni listopada. Mimowoli odtchnęliśmy z ulgą żegnając miesiąc, obfitujący w tragiczne wypadki.

Nigdy bodaj kronika listopada nie zanotowała tak wielu wypadków, jak w roku bieżącym. Listopadowe burze i mgły, zwały kłębiących się chmur, zatarasowały drogi podniebne. I na tych to szlakach listopad 1937 roku pozostawił najbardziej krwawe ślady.

11 listopada, w radosny dzień Święta Niepodległości, pod Piasecznem rozbija się o słup telegraficzny wspaniały samolot pasażerski polskich linij lotniczych, grzebiąc pod szczątkami zdruzgotanej maszyny 12 osób, z czego 4 zginęły a 8 odniosło rany.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej katastrofy, ba! nie sprawdzono nawet przyczyn wypadku i bezsilnej walki pilota H. Witkowskiego i radiooperatora Bluszcza z zacieśniającym się pierścieniem listopadowych mgieł, gdy dnia 12 listopada doniosły depesze o nowym wypadku. Pod Manheimem rozbija się samolot niemieckiej Lufthansy. 10 osób zabitych, dwie ciężko ranne. W katastrofie ginie m. in. znany dziennikarz niemiecki, krytyk i poeta, Gustaw Stolpe. Listopadowa passa katastrof powietrznych nie zakończyła się niestety pod Manheimem. Parę dni potem, 16 listopada, zwodnicze mgły jesienne przyprawiają o katastrofę belgijski trzymotorowy samolot pasażerski linii lotniczej „Sabena“. Błądząc we mgle, samolot belgijski zawadza w pobliżu Ostendy o komin fabryczny. Pod poszczątkami zdruzgotanego aparatu znaleziono jedenaście zwęglonych trupów. Wśród nich rodzina ks. Jerzego Heskiego, jadąca do Londynu na ślub ks. Ludwika Heskiego.

27 listopada lotnictwo polskie po raz drugi okrywa się żałobą. Polski samolot komunikacyjny Douglas pilotowany przez Tadeusza Dmoszyńskiego, z dwoma ludźmi załogi i trzema pasażerami, rozbija się wśród śnieżnych szczytów Pirynu na terenie Bułgarii. Cztery dni trwające poszukiwania z wielkim nakładem sił i środków technicznych — przyniosły tragiczną wiadomość. Na szczycie Mozałowski Rit strzaskany samolot i sześć zwęglonych ciał.

Oto straszliwe w swej grozie podane w olbrzymim skrócie krwawe żniwo listopadowych dni. Gdy dodamy do tego szereg innych katastrof jak zatonięcie statku „Transport“ w porcie gdyńskim wykolejenie pociągu pod Poznaniem i na Śląsku, pożar olbrzymich zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, — bilans listopadowych wypadków jest aż nadto tragiczny.

Jeśli przypomnimy sobie listopad roku zeszłego, nie przeszedł on również bez wypadków i katastrof zarówno w lotnictwie („kraksa“ inżyniera pilota Rzewnickiego), jak również szeregu nieszczęśliwych wypadków na lądzie i morzu.

I że ten tragiczny miesiąc wszedł w stadium chroniczne w Rosji Sowieckiej i krwawi się nadal na terenie Hiszpani i Dalekiego Wschodu nie znaczy, byśmy wczorajszymi andrzejkowymi wróżbami nie zakończyli tragicznej passy listopada.

Śnieżny grudzień na pewno pozostawi po sobie bardziej przyjemny bilans.

L. Wr.

Gen. Gamelin
W BERLINIE?

Według informacyj paryskiego „Journalu“ przybędzie w dniach najbliższych do Berlina szef sztabu armii francuskiej gen. Gamelin celem rewizytowania niemieckiego gen. Becka, który bawił niedawno we Francji.

Z tej okazji gen. Gamelin zwiedzi fabrykę Kruppa w Essen.

Ten sam dziennik donosi, jakoby ze strony francuskiej zaproponować miano min. Neurathowi przybycie do Paryża. Min. Neurath czeka jednak z udzieleniem odpowiedzi na te propozycje i na wynik rokowań francusko - angielskich w Londynie.

NA MARGINESIE

Złote zgłoski bohaterstwa

zapisane zostały w sercach naszych

Świat. Świat z mapy. Jawi się on w naszej wyobraźni pokratkowany równo leżnikami i południkami, podzielony obszarami błękitnych oceanów na części świata, z których znów każda z kolei poprzerzynana rzekami i piętrzącymi się masywami górskimi, groźnie szczerzy ostre linie granic, co dzielą państwa i narody. A prócz granic państwowych, tak wiele innych różnic dzieli ludzkość. Różnice narodowościowe, religijne, kulturalne, obyczajowe.. Któżby je wszystkie zliczył?

Ale przychodzą chwile, kiedy ten podzielony i pokratkowany świat, jaki mamy przed oczami, nagle się zmienia. Zacierają się odległości, pryskają granice, nieistotne staje się wszystko to, co od wieków dzieli ziemię i ludzi. Dzieje się to wówczas, gdy pod wpływem jakiegoś wstrząsu, katastrofy, nieszczęścia, nawiedzającego jeden kraj — nagle budzi się w nas człowieczeństwo.

Kilka lat temu nawiedziła Polskę powódź. Z obcych krajów, ba, nawet z Ameryki przysyłano pieniądze i dary w naturze dla powodzian. W dalekiej, niedostępnej Abisynii toczyła się walka... Obowiązki samarytańskie pełnił między innymi i szwedzki Czerwony Krzyż. A przecież trudno o dwa większe kontrasty jak Szwecja i Abisynia! Zginęła ekspedycja polarna jakiegoś państwa — natychmiast inne państwa wysyłają na poszukiwanie swoich najlepszych lotników, najznakomitszych znawców tych stref. Triumfuje człowieczeństwo.

Parę dni temu znów zatriumfowało. O skały Pirymu w Bułgarii roztrzaskał się polski samolot komunikacyjny. Trzy osoby załogi i trzech pasażerów poniosło śmierć.

Samolot został odnaleziony w dzikich i niedostępnych górach na wysokości 2.600 mtr. po czterodniowych poszukiwaniach, w których, z narażeniem własnego życia, brało udział kilka tysięcy Bułgarów.

Na wieść o zaginięciu polskiego samolotu w góry Pirynu, Riły i Rodopu wyruszyły ekspedycje wojskowe. Natychmiast zorganizowało się kilkanaście ochotniczych wypraw ratunkowych, w skład których weszli okoliczni włościanie, strażnicy leśni, a także alpiniści i narciarze. Wszystkie władze państwowe wojskowe i samorządowe, organizacje społeczne i zawodowe oddały się na usługi akcji. Przy wszystkich posterunkach telefonicznych i telegraficznych na terenie poszukiwań czuwali bez przerwy dyżurni funkcjonariusze. Lotnicy bułgarscy podejmowali niebezpieczne loty wywiadowcze nad górami.

Akcja poszukiwawcza trwała dniem i nocą. A przecież w górach bałkańskich panuje już ostra zima. Pokrywa śnieżna wynosi 2 mtr., dmie wicher o szybkości dochodzącej do 100 km. na godzinę. Burze śnieżne, lawiny, straszliwe mrozy nękały członków ekspedycji ratunkowej. W obawie przed zamarznięciem poszukiwania swe czynili zawsze po kilku. Jeden drugiego rozcierał śniegiem, wyciągał z zasp. Własnymi rękami trzeba było ciągnąć karetki sanitarne i samochody ciężarowe, bo motory odmówiły posłuszeństwa...

Samozaparcie i bohaterstwo ratowników bułgarskich nie znało jednak przeszkód. Wobec tragedii, jaka spotkała polski samolot — prysły wszelkie trudności terenowe i atmosferyczne. Człowiek spieszył z pomocą człowiekowi.

Samolot odnaleziono. Raczej szczątki samolotu... Ekspedycja, która pierwsza dotarła do miejsca katastrofy, musiała się w ciągu drogi zatrzymać, by rozetrzeć śniegiem zamarzającego psa. To chyba wystarczająco charakteryzuje warunki, w jakich przeprowadzali poszukiwania ratownicy bułgarscy.

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w nieszczęściu — mówi stare polskie przysłowie. Naród polski nie zapomni nigdy, ile serca i poświęcenia okazał mu naród bułgarski w tych tak ciężkich chwilach.

Bohaterskie wysiłki tysięcy ludzi, biorących udział w ekspedycjach ratunkowych pozostaną na zawsze zapisane w naszej pamięci, w naszej wdzięczności...

Kabe.

P. minister Roman

odwiedzi Zagłębie Dąbrowskie dn. 6 bm.

Na zaproszenie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu przybędzie do Sosnowca w dniu 6 bm. **p. minister przemysłu i handlu Antoni Roman.** P. ministrowi towarzyszyć będą pp. **wiceminister przemysłu i handlu dr. Adam Rose, dyrektor departamentu Czesław Peche, pułkownik Szmoniewski, naczelny redaktor, pułkownik Rudnicki, naczelny redaktor, pułkownik Strzelecki, oraz naczelnicy wydziałów Kossuth i Robowski i radcowie Gedroyć i Welsch**

W programie przewidziane jest powitanie p. ministra na dworcu w Sosnowcu przez przedstawicieli władz administracyjnych i Izby przemysłowo handlowej, następnie wyjazd do Wojkowic Komornych celem zwiedzenia kolonii robotniczej i przedszkola, należących do Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn", oraz zwiedzenie cementowni „Saturn".

Następnie p. minister zwiedzi zakłady Sosnowieckich fabryk rur i żelaza S.A. w Sosnowcu, po czym uda się do Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, gdzie dokona dekoracji odznaczonych z okazji 11 listopada przemysłowców, kupców i robotników.

Po dekoracji odbędzie się konferencja w Izbie przemysłowo - handlowej.

W godzinach wieczornych p. minister opuści Zagłębie, udając się do Jaworzna i Krakowa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

1 Grudzień

Sroda

Mariana, Natalii, Eugeniusza
Słowiański: Sobiesława
Słońca wsch. 7.22, zach. 15.28
Księżyca w. 5.50, zach. 14.29

HISTORIA PODAJE:

1384 Konfederacja stanów koronnych w Radomsku.
1734 Urodził się w Gdańsku Adam Kazim. Czartoryski, działacz polit., pisarz komendant warsz. Szkoły Rycerskiej.
1815 Gen. Zajączek mianowany przez Aleksandra I namiestnikiem Król. Kongr.
1830 Chłopicki obejmuje nacz. komendę wojsk.
1867 Urodził się Prezydent Ign. Mościcki.
1925 Podpisanie w Londynie Paktu z Locarno.

AFORYZMY:

Gdy zamarznie dnia 1 grudnia
Wyschnie nie jedna studnia.

ZŁOTE MYŚLI

Pracy zawdzięcza się wszystko, ona jest wielkim motorem życia.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Królowa Przedmieścia".
PATRIA: „O czym się nie mówi"
EDEN: „Królowa Wiktoria".

—oOo—

× **O PODWYŻKĘ PŁAC.** Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie podwyżki płac i zawarcia umowy w fabryce „Potoki" w Będzinie. Robotnicy wysunęli żądania podwyżki płac o 15 proc. Przedstawiciele dyrekcji fabryki zaproponowali odroczenie konferencji na inny termin, tłumacząc się tym, że Min. przemysłu i handlu nie ustaliło jeszcze kontyngentu surowców. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że nie godzą się na odroczenie załatwienia wysuniętych przez nich postulatów. Ponieważ nie osiągnięto porozumienia, konferencja została przerwana.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dzisiejszy odczyt Tadeusza Żeleńskiego (Boya) p. t. „Pietyzm i niedyskrecja w literaturze", zapowiada się jako jedna z najbardziej atrakcyjnych audycyj sezonu. Pod tym pół żartobliwym a intrygującym tytułem Boy poruszy aktualne kwestie literatury. Początek o godz. 20. Ceny miejsc od 50 gr. do zł 3.50. Bilety wcześniej sprzedaje firma Wł. Czechowski, 3 Maja 8.

Teatr w Grodźcu

Dziś w środę, punktualnie o godz. 20 odbędzie się występ teatru sosnowieckiego. Afisz zapowiada wesołą komedię w 4 aktach p.t. „Woźny i minister". W rolach tytułowych pp.: Mieczyński i Lenczewski oraz pp. Arciszewska, Dworzyńska, Jasnorzewska, Tańska Cygler, Danecki, Fijewski, Nawrocki i Romaniszyn. Pełna humoru i zabawnych sytuacji komedia, w reżyserii St. Szpiganowicza, grana jest stale przy wypełnionej widowni. Ażeby uprzystępnić publiczności z okolic Grodźca możność przybycia do teatru, początek przedstawienia naznaczono na wcześniejszą porę, tj. na godz. 20.

Teatr w Będzinie

W czwartek, 2 grudnia — „Woźny i minister".

Teatr na Saturnie

W piątek 3 bm. — „Woźny i minister".

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Środa 1 b m. o godz. 19.30 — „Dzika pszczoła".
Czwartek 2 bm. godz. 20 — „Sztuba".
Sobota 4 bm. godz. 15.30 — „Gdzie diabeł nie może..."
Sobota 4 bm. o godz. 20 — „Dzika pszczoła".
Niedziela 5 bm. o godz. 11 — Św. Mikołaj.
Niedziela 5 bm. o g. 15.30 — „Gdzie diabeł nie może..."
Niedziela 5 bm. o godz. 20 — „Dzika pszczoła".
Poniedziałek 6 bm. godz. 15.30 Św. Mikołaj.
Wtorek 7 bm. g. 20 — „Poławiacze pereł".
Środa 8 bm. o godz. 16 — „Dzika pszczoła".
Środa 8 bm. o godz. 20 — „Sztuba".
Czwartek 9 bm. o godz. 20 — „Dzika pszczoła".

Swiadczenia zakł. przem.

NA POMOC ZIMOWĄ

Na podstawie uchwały Wojewódzkiego Komitetu w Kielcach z dnia 20 listopada 1937 r. wszystkie firmy mające siedzibę zarządu poza miejscem zakładu przemysłowego, opłacają świadczenia w miejscowości w której znajduje się zakład przemysłowy, a nie siedziba zarządu.

—oOo—

Pasowanie na górników

UROCZYSTOŚĆ KOŁA GÓRNIKÓW

Dorocznym zwyczajem koło górników państwowej Szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie urządza w dniu 4 grudnia uroczysty obchód z okazji patronki górników św. Barbary.

Jak się dowiadujemy na program tegorocznego obchodu, prócz akademii, która odbędzie się o godz. 12 w salach szkoły, złoży się uroczyste „pasowanie na górników", oraz dekoracja członków honorowych złotym znaczkiem — wydziału górniczego oraz wręczenie dyplomów.

Barburka

W STUDIO SOSNOWIECKIM

Dziś studio sonowieckie obchodzi barburkę, która przypada w tym tygodniu.

Z tej racji red. K. Ćwierk wygłosi opowiadanie górnicze pt. „Ręce górnika", a mała orkiestra studia St. Kuchcińskiego pod batutą prof. Powiadowskiego wykona kilka utworów dyrygenta, a mianowicie: Krakowiaki „Z nad Wisły", „Gawot", „Oj ta polka" „Krakowiaczki" „Chińczyk w zalotach" i polka „Barburka".

—oOo—

Zmiana zastępczego obow.

SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", wysuwany jest obecnie przez Min. opieki społecznej projekt zmiany ustawy o zastępczym obowiązku służby wojskowej.

Projekt ten idzie w tym kierunku, by zastępczą służbę wojskową (roboty) wykonywali tylko bezrobotni. Pozostali zaś, podlegający temu obowiązkowi, mieliby strącane z pensji odpowiednie kwoty, jako równowartość 6 dni roboczych w roku.

Intencja tej zmiany zmierza do niestwarzania konkurencji bezrobotnym przy robotach inwestycyjnych.

—oOo—

Prywatna męska szkoła

ŻEGLUGI RZECZNEJ

W początku stycznia rozpoczyna się rok szkolny w prywatnej męskiej szkole żeglugi rzecznej w Warszawie.

Zadaniem tej szkoły, powołanej do życia przez LMK. jest fachowe przygotowanie specjalistów na kierowników i maszynistów statków żeglugi rzecznej.

Szkoła posiada 2 wydziały: mechaniczny i nawigacyjny. Nauka w szkole trwa 3 lata, przy czym w okresie letnim odbywa się praktyka na statkach rzecznych.

Do szkoły przyjmuje się kandydatów w wieku od 15 do 18 lat na podstawie świadectwa z ukończenia 6 klas szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego.

—oOo—

× **ZABAWA ZWIĄZKOWA GRUPY „HULCZYŃSKI".** Staraniem grupy — „Hulczyński" oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych RP. w Sosnowcu odbędzie się w lokalach klubowych Zw. przy ul. Sienkiewicza 17-a w dniu 4 grudnia br. zabawa taneczna dla członków Związku, Koła młodzieży pracowniczej i zaproszonych gości. Początek zabawy o godz. 21. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje komitet.

Ku czci św. Cecylii

AKADEMIA I KONCERT W PORĄBCE

Chór kościelny w Porąbce obchodził b. uroczyście święto św. Cecylii patronki śpiewu i muzyki. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym w Porąbce.

Wieczorem w Domu katolickim w Kazimierzu przy wypełnionej po brzegi sali odbyła się akademia połączona z koncertem chóru kościelnego. Akademię zagaił p. T. Paprocki, po czym p. Karol Trzaska wygłosił referat p.t. „Św. Cecylia i śpiew kościelny". Chór pod dyrekcją p. M. Niedbała wykonał: Polonezа (Poniеckiego), „Na Sybir" (Żukowskiego), „Wesele chłopskie" (Södermana), „Mazur" (Maklakiewicza). P. Wysocki przy akompaniamencie muzyki wypowiedział utwór słowno-muzyczny pt. „Pustynia" (Chlondowskiego), a p. Malczewski wygłosił deklamacje „Z dziejów pieśni" (M. Konopnickiej). „Jako od wichru" i „Groźną dziewczynę" (St. Moniuszki) solo odśpiewała p. Niedbałowa. P. Szadówna wypowiedziała monolog „Katydra". Chór męski pod batutą p. Niedbała odśpiewał: „Tatry", „Wędrowni śpiewacy", Kujawiaka, „Cudowny medyk" i „Wdycki mi się zda". Muzyka pp. Kaletów wykonała: poloneza „Dziwak", Sałatkę legionową, walca „Na Falach", i marsza triumfalnego. Na zakończenie odegrano sztukę teatr. „Dla szczęścia dziecka", którą reżyserował p. Bosacki.

Po koncercie przemawiał ks. prob. Grzywak który dziękował wykonawcom za urządzenie koncertu i publiczności za poparcie imprezy, po czym odśpiewano „My chcemy Boga".

W BOBROWNIKACH

Tow. śpiewacze „Lutnia" w Bobrownikach urządziło w dzień swej Patronki wieczornicę i zabawę.

Przy herbatce, śpiewie oraz tańcach zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin. Tańce prowadził miejscowy nauczyciel p. Bartos.

—xx—

Zatwierdzenie oddziału

ZW. B. OCHOTNIKÓW A. P. W STRZEMIESZYCACH

Zarząd główny Zw. b. ochotników wojennych Armii Polskiej zatwierdził oddział Związku w Strzemieszycach, oraz zaakceptował następujący skład zarządu oddziału: prezes p. Sietrecki Józef, członkowie zarządu pp. Trela Stanisław, Salwa Jan, Skupień Feliks, Bretner Romuald i Bucki Stanisław.

Komisja rewizyjna: pp. Żak Józef, Blocher Piotr, Grodzicki Franciszek, Piechocki i Podolski Antoni.

W związku z zatwierdzeniem oddziału odbędzie się dn. 5 bm. godz. 10 rano nadzwyczajne zebranie członków z udziałem przedstawicieli zarządu oddziału sosnowieckiego.

„Dzień chorych"

W ZĄBKOWICACH

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Ząbkowicach urządziło „Dzień chorych". W dniu tym już od godz. 7 rano członkinie Stow. P.M. św. Winc. zwoziły chorych do kościoła, gdzie już od godz. 7.30 odbywała się spowiedź.

Chorzy, w liczbie 35 osób, po przyjęciu Komunii św., wysłuchaniu mszy św. i kazania wygłoszonego przez ks. dyr. Józefa Plucińskiego — zostali przeprowadzeni do sali domu Akcji Katolickiej dla spożycia wspólnie przygotowanego przez zarząd Stow. P.M. św. Winc. a Paulo — śniadania, które składało się z kawy, ciasta i owoców. Po śniadaniu chorzy zostali z powrotem pod opieką Pań Stow. św. Wincentego odwiezieni do domów.

—oOo—

Piaskiem w oczy

SYPNĄŁ POLICJANTOWI

Przed kilkoma miesiącami w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odpowiadał za usiłowanie zabójstwa policjanta znany przestępca 25-letni Edward Nowak. Bandyta skazany został wówczas na 6 lat więzienia.

Po wysłuchaniu wyroku skazany poprosił eskortującego go policjanta o odprowadzenie go do ustępu. W drodze powrotnej Nowak sypnął eskortującemu go policjantowi piaskiem w oczy i przesadziwszy okalający parkan, zniknął bez śladu.

Dopiero w cztery miesiące później został na podstawie rozesłanych listów gończych aresztowany przez policję niemiecką we Wrocławiu i wydany władzom polskim.

W dniu wczorajszym Nowak stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Przestępca wysłuchał wyroku z uśmiechem.

Dalsza akcja o umowy zbiorowe

pracowników umysłowych

W dniu 29 ub. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu głównego z udziałem przedstawicieli poszczególnych oddziałów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R. P. w Sosnowcu, na którym delegaci Związku złożyli szczegółowe sprawozdanie z odbytej konferencji z przedstawicielami Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w dniu 26 ub. m. w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Po obszernej dyskusji, postanowiono zwrócić się do Unii Związków Zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie z żądaniem omówienia tej kwestii na posiedzeniu Komitetu wykonawczego w dniu 2 bm. oraz wyjednania w najbliższym czasie u ministra opieki społecznej audiencji, na której delegaci Związku wspólnie z delegatami Unii przedstawią stanowisko przemysłowców w poruszonej sprawie.

Niezależnie od tej akcji postanowiono w razie potrzeby zwołać w najbliższym czasie nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów Związku dla omówienia dotychczasowych posunięć w sprawie umów zbiorowych i podjęcia uchwał co do dalszej akcji.

Na posiedzeniu Komitetu wykonawczego Unii ZZPU w dniu 2 bm. będzie omówiona również sprawa strajku okupacyjnego pracowników umysłowych w Zakładach Ostrowieckich.

Utworzenie oddziału Ligi M. i K.

w gminie Wojkowice Kościelne

W [illegible] niedzielę odbyło się z inicjatywy Obwodu LM i K w Sosnowcu, w lokalu urzędu gminnego organizacyjne zebranie, celem utworzenia oddziału LM i K. na teren gminy Wojkowice Kościelne.

W zebraniu wzięło udział około 30 osób, z pośród miejscowego społeczeństwa z ks. proboszczem J. Sokołowskim na czele.

Na zebraniu przewodniczył wójt p. Szczepan Bargieł, sekretarzował p. Marian Szulc. Na zebranie przybyli delegowani przedstawiciele Obwodu LM i K z Sosnowca pp.: St. Duda, sekretarz gminy Strzemieszyce, który w imieniu Obwodu wygłosił dłuższe przemówienie na temat znaczenia morza i własnego wybrzeża morskiego dla Polski, a następnie p. Wł. Bereszko sekretarz Sądu okręgowego mówił o znaczeniu organizacji LM i K., jako jedynej organizacji stojącej na gruncie morskiego rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

Po krótkiej dyskusji postanowiono założyć oddział LM i K. z prawem działania na cały teren gminy, a z siedzibą w urzędzie gminnym; wszyscy obecni na zebraniu złożyli odpowiednie deklaracje na członków LM i K.

Następnie dokonano zgodnie ze statutem wyborów władz oddziału w następującym składzie: na prezesa p. Bargła, miejscowego wójta, na wiceprezesa I — ks. prob. J. Sokołowskiego, na wiceprezesa II — p. M. Szulca sekretarza gminnego; na sekretarza — p. J. Pająka, na skarbnika — p. M. Drabczyka, na referenta do spraw morskich i kół szkoln. ks. Fr. Rępałę i K. Krupskiego; do komisji rewizyjnej weszli pp.: J. Serwatka, kierown. szkoły — przewodniczący oraz członkowie pp.: I. M. Będkowski, J. Dydak, Z. Ostrowski.

Pod koniec obecni na zebraniu na wniosek ks. prob. Sokołowskiego postanowili zwrócić się do Obwodu LM i K., by tenże ze swej strony złożył stanowczy protest przeciwko zakusom niemieckim na prawa polskie w Gdańsku.

Dodać należy, że w niedługim czasie takież zebranie odbędzie się w gminie Bobrowniki.

Dostanie złoty zegarek

KTO ZAREJESTRUJE SIĘ JAKO 800-TYSIĘCZNY ABONENT RADIOWY

Rośnie liczba abonentów radiofonii polskiej Wedle obliczeń przybywa codzień od początku roku bieżącego przeciętnie po paręset nowych zgłoszeń na terenie całego kraju. W miesiącach zimowych przyrost codzienny jest znacznie większy.

Zważywszy, że na 1 listopada rb. było w Polsce 770.890 abonentów należy oczekiwać,

że dzień zarejestrowania 800-tysięcznego jest już bardzo bliski.

Przyjął się już piękny zwyczaj, że osiągnięcie ważniejszych etapów rozwojowych upamiętnia Polskie Radio obdarzając swych abonentów cennymi upominkami.

Podobnie i teraz abonent, któremu przypadnie numer 800-tysięczny

otrzyma piękny złoty zegarek.

„Sąsiad" abonenta 800-tysięcznego, a zatym abonent nr. 799.999 otrzyma srebrną papierośnicę, sąsiad z prawej strony — abonent nr. 800.001 — dostanie imienną książeczkę oszczędnościową z wkładem 100-złotowym.

A więc kto jeszcze nie jest abonentem Polskiego Radia niech śpieszy do okienka rejestracyjnego w najbliższym urzędzie pocztowym, pamiętając, że 800-tysięczny numer zgłoszenia abonamentowego może przypaść każdemu i lada dzień.

Nieszczęśliwy wypadek

W FABRYCE „STREM"

Onegdaj wydarzył się w fabryce chemicznej „Strem" w Strzemieszycach — nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 30-letni robotnik Józef Kita ze Strzemieszyc.

Kita czyszcząc elewator spadł z drabiny, z wysokości ośmiu metrów na betonową posadzkę, uderzając o nią głową.

Nieszczęśliwego robotnika przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala.

Aresztowanie złodziei

W BĘDZINIE

Policja będzińska ujęła niejakiego Stanisława Rybaka z Będzina (Kamienna 4) oskarżonego o kradzież roweru. Rybaka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Również przez policję będzińską został ujęty Józef Radoński bez stałego miejsca zamieszkania, który okradł mieszkanie Marii Witkowskiej w Będzinie (Okrzei 13), zabierając garderobę i bieliznę.

Radońskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

× „WOŹNY I MINISTER" W BĘDZINIE. Dnia 2 grudnia o godz. 20 odbędzie się w teatrze „Apollo" w Będzinie przedstawienie Teatru miejskiego z Sosnowca sztuki pt. „Woźny i minister". Czysty zysk przeznaczony na gwiazdkę dla najbiedniejszej dziatwy Będzina. — Teatr „Apollo" biorąc pod uwagę cel tego przedstawienia, oddaje salę bezpłatnie. Komitet apeluje do społeczeństwa o jaknajliczniejszy udział.

PROGRAM RADIOWY

WĘGIERSKA LAUREATKA KONKURSU CHOPINOWSKIEGO PRZED MIKROFONEM

Dnia 1 grudnia o godz. 21 jako wykonawczyni „środy chopinowskiej" wystąpi pianistka węgierska, Agi Jambor. Młoda artystka węgierska zdobyła w ostatnim Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie piękne i zaszczytne miejsce. W środę usłyszą ją radiosłuchacze jako interpretatorkę ballad As-Dur i f-moll, oraz impromptus: As-Dur, Fis-Dur, Ges-Dur i cis-moll oraz kilku drobniejszych utworów Chopina.

ŚRODA 1 LISTOPADA 1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 1) „Z przygód leśnego ludka" — opowiadanie. 2) Muzyczne bajki o zwierzętach — płyty. 11.40 Pieśni Roberta Schumanna — płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 18.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert muzyki lekkiej — płyty. 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 Władysław Ladis — tenor — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna pod dyr. kpt Maksymiliana Chmielewicza. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Na morzach Dalekiego Wschodu" — odczyt. 17.15 Polska współczesna muzyka kameralna. 17.50 „Co podlega zajęciu przez komornika" — pogadanka. 18.00 Wiadomości gospodarcze. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 o wyższe cele" pogadanka. 18.25 „Kukiełki śląskie": „W srebrnym kraju" — bajka. 18.45 „Przegląd życia gospodarczego Śląska". 19.00 „Ostatni etap" — epizod z książki Tatiany Czerniawiny „Zbiegowie z GPU". 19.20 Pieśni mazurskie w wykonaniu 3-głosowego chóru szkoły powszechnej nr. 53 w Łodzi pod dyr. prof. Edwarda Adamczyka. 19.35 „Karola Libelta O odważnej miłości ojczyzny" — odczyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „ZAGŁĘBIE MA GŁOS". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert popularny w wykonaniu wileńskiej orkiestry pod dyr. Władysława Szczepańskiego, oraz Zofii Plejewskiej-Monkiewiczowej — sopran. 23.00 Muzyka lekka i taneczna płyty.

Zapisz się na członka P. M. S.

Drogowe i szkolne bolączki

gminy olkusko-siewierskiej

Onegdaj w sali posiedzeń Urzędu gminnego w Strzemieszycach odbyło się zebranie Rady gminnej. Po przyjęciu do wiadomości protokułu z ostatniego posiedzenia oraz decyzji Wydziału powiatowego w sprawie zatwierdzenia zmian w budżecie i dodatkowego budżetu gm. na rok 1937-38 — rozpatrywano tymczasowe sprawozdanie z wykonanych robót inwestycyjnych w obecnym roku budżetowym. Jeżeli chodzi o drogi (dane z robót inwestycyjnych szkolnych już podawaliśmy), gmina wykonała nowych dróg o nawierzchni wałowej lub brukowanej 1745 mtr. b. (w r. ub. 440 m.), gruntowną odnowę dróg gminnych na długości 150 m.b., reperacja dróg na długości 2300 m b., jeden nowy most drewniany i reperacje dwóch mostów. Koszt wykonania tych robót wyniósł sumę zł 78.810.

Na wydatki te złożyły się następujące fundusze: od Wydziału powiatowego z kredytów Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych zł 20 tys.; z przeliczenia wartości odrobku (wiosenna akcja) — zł 2.400; szarwark w naturze odpracowany — zł 18.450; z funduszów gminnych — zł 36.000; z przeliczenia zastępczej służby wojskowej — zł 1.960.

Po uchwaleniu dodatku do państw. podatku gruntowego w wysokości 32½% i przyjęciu do wiadomości upoważnia powiatowy Zw. Samorządowy do łącznego wymiaru i poboru na rzecz powiatu i gminy podatku od kopalń węgla w wysokości 1% ceny względnie wartości sprzed. węgla, po ożywionej dyskusji uchwalono dodatek do państw. podatku od nieruchomości w wysokości 40%, zamiast projektowanych 60%.

Z kolei po rozpatrzeniu pisma Urzędu wojewódzkiego o zmianie godzin otwarcia sklepów w soboty i dni przedświąteczne, postanowiono poprzeć w tej sprawie postulat Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i Polsk. Zw. Zaw. prac. przem. i handl. w Sosnowcu idący w kierunku zmniejszenia godzin otwarcia sklepów w te dni do godz. 19.30.

Dalej Rada uchwaliła przerzucić na właścicieli nieruchomości obowiązek oczyszczenia dróg i nawierzchni twardej z kurzu i błota i usuwania zgarniętego materiału, jednak kategorycznie sprzeciwiła się wprowadzeniu przepisów sanitarno -porządkowych, zatwierdzonych przez Wydział powiatowy, podtrzymując w całej rozciągłości przepisy sanitarno porządkowe uchwalone przez Radę gminną na posiedzeniu w dn. 15.II.1936 r.

Następnie uchwaliła regulamin o udzielaniu zaliczek na pobory pracowników gm. zgodnie z zarządzeniem władz zwierzchnich.

Pa załatwieniu całego szeregu innych spraw długą dyskusję wywołała sprawa dalszej budowy szkół w Niemcach i Ząbkowicach.

Przedstawiciele południowej części gminy domagali się budowy szkoły na Niemcach, dowodząc, że budynki dotychczasowe, dzierżawione przez gminę 3 nie mieszczą dzieci potrzebujących nauki, zaś przedstawiciele Ząbkowic domagali się rozpoczęcia budowy, projektowanej przez gminę od 1929 roku. Rada gminna biorąc pod uwagę wniosek zarządu gminnego postanowiła większością głosów rozpocząć w przyszłym roku budżetowym budowę szkoły powsz. III-stopnia w Ząbkowicach.

Przedstawiciele z Ząbkowic przyrzekli, że dołożą wszelkich starań, aby gminie w tej tak poważnej inwestycji dopomogło miejscowe społeczeństwo i przemysł.

Przedstawiciele Rady z Niemców niezadowoleni z takiego obrotu sprawy — opuścili posiedzenie.

Dodać należy, że Ząbkowice posiadają już odpowiedni plac pod budowę, część materiału i plany.

Pod koniec zebrania, wobec wyekspirowania umowy zawartej z Warszawskim Towarzystwem kopalń węgla w Niemcach na dostawę prądu na terenie gminy — wyłoniono komisję do pertraktacyj w tej sprawie z Elektrownią Okręgową Zagłębia Dąbrowskiego.

Krwawa bitwa Wilków z Wilczkami

Wszyscy dostali po roku więzienia

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęli Stanisław Wilczek (górnik), Bolesław Wilczek, Edward Wilk (fryzjer), jego ojciec Franciszek Wilk i Mieczysław Nowak, jako

oskarżeni o udział w bójce.

W dniu 4 grudnia ub. roku obchodzono uroczyście na kopalni „Mars" w Łagiszy święto patronki górników św. Barbary.

Na zakończenie odbyła się zabawa, podczas której doszło do sprzeczki, a następnie do bójki między oskarżonymi, przy czym Edward Wilk doznał przecięcia brzytwą

czterech palców lewej ręki.

Na rozprawie oskarżeni obciążali jeden drugiego: mianowicie Wilk twierdził, że to S. Wilczek przeciął mu brzytwą palce, a znowu Wilczek twierdził, że to Wilk usiłując go ciąć brzytwą w twarz, pośliznął się przy tym i

sam sobie przeciął palce u lewej ręki.

Ojciec Edwarda Wilka, Franciszek, nadbiegł synowi z pomocą i uderzył Wilczka w głowę butelką. Na to zareagował B. Wilczek, który zaczął bić wszystkich gumą.

Walczących ze sobą Wilków i Wilczków usiłował pogodzić ich wspólny znajomy Mieczysław Nowak. Gdy nie pomogły słowa Nowak

dał każdemu z walczących „byka" w brzuch.

W wyniku wczorajszej rozprawy, Sąd skazał wszystkich uczestników bójki po roku więzienia, zawieszając im wykonanie kary na 3 lata.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rada Zw. Izb rzemieślniczych w sprawie kredytów

Rada Związku Izb rzemieślniczych, po zapoznaniu się z pracami, przeprowadzonymi przez Związek Izb rzemieślniczych w sprawach kredytowych, akcentując w pełni prace i stanowisko Związku Izb w tej sprawie, uchwaliła: przyjąć do zatwierdzającej wiadomości wystąpienia Zarządu Związku Izb w kwestii: a) ustanowienia instytucji rejestru zastawu maszynowego, b) powołania do życia specjalnego funduszu rzemieślniczego, c) o uruchomienie 16 kwartałowych kredytów na cele inwestycyjne warsztatów rzemieślniczych widząc w przeprowadzeniu powyższych spraw konieczny warunek poprawy obecnego stanu rzemiosła.

Rada postanowiła zwrócić się do p. ministra przemysłu i handlu oraz do p. ministra skarbu, by w zrozumieniu ważności sprawy przychylnie ustosunkowali się do powyższych postulatów. Ponadto Rada Związku Izb rzemieślniczych uznała za celowe powołanie do życia spółek poręczycielskich, upoważniając Zarząd Związku Izb rzemieślniczych do opracowania konkretnego planu powołania ich do życia oraz zalecając Izbom rzemieślniczym współpracę nad organizacją tychże spółek.

Wzrost przewozów towarowych na polskich kolejach

Ogółem w październiku r.b. przewieziono towarów na Polskich Kolejach Państwowych **18.778 wagonów 15-tonowych**, podczas gdy w miesiącu poprzednim przewóz ten wyniósł — 17.270 wagonów.

Naładowano towarów do przewozu w kraju 13.986 wagonów, a do wywozu za granicę i do portów — 2.904 wag.

Głównym artykułem przewozowym był węgiel, koks i brykiety, których wywieziono 5.753 wag., następnie buraki cukrowe 1.492 wag., drobnica i ładunki pospieszne — 1.920 wag., materiały budowlane — 1.170 wag. oraz produkty przemysłowe.

W obrębie m. Gdańska naładowano 418 wag. a przyjęto od kolei zagranicznych 176 wag. Przewieziono tranzytem polskimi koleja mi 1.294 wag.

Kronika gospodarcza

NIE UŻYWAĆ JĘZYKA NIEMIECKIEGO W KORESPONDENCJI Z FIRMAMI FRANCUSKIMI. Państwowy Instytut Eksportowy stwierdza, że wobec słabego rozpowszechnienia języka niemieckiego we Francji stosowanie tego języka w korespondencji z firmami francuskimi nawiązującymi kontakt handlowy z firmami polskimi, jest niewłaściwe. Wypadki tego rodzaju zdarzają się niejednokrotnie i utrudniają one firmom francuskim załatwienie sprawy. Poza tym mogą one wywołać we Francji wrażenie pewnej zależności handlu i przemysłu polskiego od niemieckich sfer gospodarczych. Instytut zatem z całym naciskiem zwraca się do zainteresowanych firm polskich, aby w miarę możności zaniechały dotychczasowego zwyczaju posługiwania się w korespondencji z Francją językiem niemieckim.

SPADEK SUMY WEKSLI ZAPROTESTOWANYCH W PAŹDZIERNIKU RB. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólna suma weksli zaprotestowanych w październiku rb. uległa spadkowi w porównaniu z analogicznym miesiącem roku ubiegłego i wynosiła 18.8 miln. zł. Najwięcej protestów wekslowych wykazuje woj. łódzkie, a mianowicie 6 miln. zł, następnie woj. warszawskie 5.6 miln. zł. Ogółem zaprotestowano w Warszawie weksli na sumę 4.8 miln. zł, a w Łodzi 3.6 miln. zł. Dalsze miejsca zajmują województwa: poznańskie—1.9 miln. zł, lwowskie—1.7 miln. zł i krakowskie—1,6 miln. zł.

ZMIANA RABATÓW DLA SPRZEDAWCÓW SOLI. Ostatnio odbyła się konferencja prezesa rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa polskiego Henryka Bruna z dyrekcją Monopolu solnego. Tematem konferencji była sprawa zmian przez Monopol solny obecnej skali rabatów dla detalicznych sprzedawców soli. W wyniku przeprowadzonych rozmów, dyrekcja Monopolu solnego zapewniła kupiectwo detaliczne, iż przewidzi w przyszłym budżecie zmiany, pozwalające na zwiększenie kupcom dotychczasowych rabatów na sól do 10 proc.

KRONIKA ZAWIERCIA

Walka z tajnym ubojem

W ZAWIERCIU

Od dłuższego czasu, Zawiercie nawiedziła plaga tajnego uboju, który zwłaszcza obecnie zakrojony został na szeroką skalę. Zdarzały się również wypadki, że sprzedawano mięso z padłych świń.

W związku z tym p. starosta Trznadel wystąpił do walki z tajnym ubojem na terenie całego powiatu Zawierciańskiego nakładając surowe kary grzywny i aresztu na osoby trudniące się tajnym ubojem.

Społeczeństwo miejscowe dla własnego dobra powinno nietylko nie kupować mięsa z tajnego uboju, ale o każdym wypadku zawiadamiać policję.

× **PRZED WYBOREM ŁAWNIKÓW.** Jak wiadomo, po wyjeździe mgr. Malanowicza opróżnione zostało w Zawierciu stanowisko ławnika, które piastował p. M. z ramienia Klubu odbudowy miasta. W związku z bliskim terminem wyboru ławnika wysuwa się szereg kandydatur a m. in. radnych: dr. Drabarka, Macieja Plebana i St. Kuca. Wymieniane są również nazwiska z poza Rady.

× **NIEPRZESTRZEGANIE CEN.** Z dniem 27 listopada na terenie m. Zawiercia obowiązuje nowy cennik na mięso wołowe, którego cena, jak wiadomo została obniżona. Jak się dowiadujemy, nowo wydany cennik nie jest przestrzegany i rzeźnicy żydzi żądają od konsumentów za mięso według starego cennika. Przypuszczać należy, że miejscowe władze zainteresują się tą sprawą.

× **Kino „STELLA": Nev York — San Francisco.**

× **ZANIEDBANE ULICE.** Po ostatnich opadach ulice i chodniki są straszenie zaniedbane w Zawierciu, tak, że przechodnie zmuszeni są brnąć w błocie po kostki. Sprawą tą winny zainteresować się władze miejskie i doprowadzić miasto do porządku.

NA EKRANIE

O czym się nie mówi

W KINIE „PATRIA"

Film ten osnuty jest na tle popularnej powieści Gabrieli Zapolskiej „O czym się nie mówi".

Jadwiga Smosarska w głównej roli znów dała dowód, że dramat odpowiada lepiej rodzajowi jej talentu niż sielska komedia, dając mocną, pełną dramatycznej ekspresji sylwetkę, przeobrażając się z łatwością z naiwnej prowincjonalnej dziewczyny w kobietę, bohatersko broniącą swego szczęścia żony i matki.

Eugeniusz Bodo w głównej roli „wybielonego, w końcowej scenie, czarnego charakteru" — jest doskonały. Inteligentny ten aktor stworzył wyraźny typ w swoim rodzaju, a jednak potrafił stonować go dyskretnie w zbyt nieprzyjemnych, jaskrawych momentach. Przy tym doskonale jest ucharakteryzowany, poświęciwszy korzystne zalety zewnętrzne dla sztuki. Znicz w tej ciężkiej atmosferze dramatu jest czynnikiem odciążającym, wnoszącym do akcji nieco humoru, a czyni to za zwykłym sobie „poważnym nastawieniem", wywołując wesołość na widowni.

KRONIKA OLKUSZA

Sw. Andrzej w „bieli"

Wczoraj z okazji św. Andrzeja, jednego z patronów parafii olkuskiej, odbył się odpust w Olkuszu.

Wskutek jednak niepogody i obfitości śniegu, na odpust przybyło niewiele osób z dalszych okolic, jak również i księży.

Nabożeństwo celebrował ks. Sobieraj, kazanie wygłosił ks. pref. Cygan.

Zebranie prezesów, komendantów

I DELEGATÓW ZW. PODOF. REZ.

W Olkuszu odbyło się onegdaj zebranie prezesów, komendantów i delegatów kół Zw. rezerwistów pow. Olkuskiego z udziałem delegatów okręgu z Sosnowca pp. Parysa i Dymera.

Tematem obrad były głównie sprawy dotyczące wyboru prezesa głównego zarządu przy nadchodzących wyborach w Warszawie.

Na zebraniu był obecny wicestarosta p. Staśko.

32 klm. nowych dróg bitych

I KILKA NOWYCH SZKÓŁ W POW. OLKUSKIM

W sprawozdaniu wykonanych robót publicznych w roku 1937, powiat Olkuski może m. in. poszczycić się zbudowaniem ogółem 32 km. nowych dróg bitych, oraz wybudowaniem kilku nowych szkół powszechnych i Domów Ludowych.

Prace te wykonano dzięki wielkiemu wysiłkowi przy minimalnych dotacjach rządu.

Bójka na weselu

W UDORZU.

Na jednym z wesel w Udorzu, gm. Żarnowiec, został onegdaj niebezpiecznie pobity Jan Kucyper z Udorza.

Lekarz z Żarnowca zakwalifikował rany zadane Kucyperowi do ciężkich obrażeń ciała.

W toku dochodzenia policyjnego — sprawcami pobicia Kucypera są mieszkańcy Udorza: Kazimierz Grabowski, Henryk Szczęśniak, Stanisław Doliński i Tadeusz Słaboń.

„ORZEŁ" — Bunt zwierząt.

× **KURSY OGRODNICZE.** Związek mieszczan olkuskich rozpoczął z dniem 30 ub. m. bezpłatne kursy ogrodnicze w świetlicy na przedmieściu Sikorka, o czym pisaliśmy przed dwoma tygodniami. Zainteresowanie kursami b. duże. Na liście wykładowców figurują nazwiska: pp. Walotkówny, agronoma pow. Patorskiego, instr. Roguskiego, inż. Małka, inż. Woźniaka, dyr. Machnickiego, Zbiega i innych. Kurs potrwa do 27 lutego 1938 r.

SPORT

KOMUNIKAT ZAGŁ. OZPN WALNE ZGROMADZENIE PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Podajemy do wiadomości zainteresowanym, iż walne zgromadzenie Podokręgu Częstochowskiego, odbędzie się w dniu 8 grudnia 1937 r. w Ognisku Niepodległości o godz. 10 rano. Drugi termin o godz. 10.30. Porządek dzienny zebrania w komunikacie Podokręgu Częstochowskiego nr. 34-37.

Kluby Ligi Okręgowej biorą udział w zgromadzeniu według stosunku głosów przypadających dla klasy „B", w której znajdują się ich rezerwy.

ODZNACZENIE GRACZY

Komunikujemy, iż wręczenie odznak PZPN graczom z terenu Częstochowy za udział w rozgrywkach o „Puchar Polski" dokonane zostanie przez delegata Okręgu na walnym zgromadzeniu Podokręgu Częstochowskiego w dniu 8 grudnia br. o godz. 10.30. W związku z powyższym wzywamy zainteresowane kluby, o spowodowanie przybycia na zebranie jak wyżej następujących graczy: Krzyka, Lacha, Głowackiego, Cicheckiego i Gątkiewicza — Brygada, oraz Cabana, Kołodziejczyka, Langiera i Gałuszki — Skra.

Gracze z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, udekorowani zostaną stosownie do komunikatu Zarządu nr. 15 p. 2 na posiedzeniach zarządów swych klubów, na które zainteresowane kluby wezwą swych następujących graczy: Wiśniewskiego, Geislera, Nowaka, Gałkowskiego — Unia, Klosa, Banasika, Wolskiego Zagłębie, Kańtocha, Krupińskiego — Brynica, Zarzyckiego — CKS i Stolla — Zew.

ODZNACZENIE BOISK CHORĄGIEWKAMI

Powiatowy Urząd PW i WF okólnikiem nr. 256-11-WFS zarządził znakowanie boisk oraz posługiwanie się przez sędziów chorągiewkami o barwach związkowych względnie klubowych, odmiennych od barw państwowych. Dotyczy również flag klubowych zawieszanych na masztach podczas zawodów.

UKARANO GRACZY

Leszczyńskiego Jerzego ze Skry Częst., dyskwalifikacją na 3 lata od 29.XI br. do 28.XI 1940 r. wł. za czynne znieważenie przeciwnika i spowodowanie bójki na zawodach w dniu 31.X. br.

Stawa Władysława z KS Korona Radomsko 4 mies. dyskwalifikacją od 15.XI br. do 14.III.38 r. wł. za podwójne zgłoszenie (pismo PZPN z dn. 12.X.-37 r. za L. dz. 5134-37-W).

TABELA KLASY A

Tabela rozgrywek klasy „A" dotąd zweryfikowanych zawodów przedstawia się jak następuje:

Klub	gier	pkt.	st. br.
Zagłębianka	8	14:2	29:11
Solvay	9	13:5	21:12
Cynkownia	8	10:6	20:14
Płomień	9	10:8	27:34
Sosnowiec	9	9:9	21:14
A. K. S.	8	8:8	16:15
Czarni	7	5:9	13:14
Zew	6	5:7	11:13
Orzeł	7	3:11	7:26
Hakoach	9	3:15	5:27

„PUCHAR DAVISA" DLA PAŃ

Jugosłowiańska królowa-matka ufundowała piękny puchar na międzypaństwowe rozgrywki tenisowe o puchar środkowej Europy. Rozgrywki o ten puchar miały odbyć się systemem pucharu Davisa. Udział wzięłyby reprezentacje Jugosławii, Włoch, Polski, Czechosłowacji i Austrii.

Obecnie organizatorzy postanowili zaprosić do tych rozgrywek również Szwajcarię i Rumunię, a następnie przyjąć także zgłoszenia i innych państw, które zechcą wziąć udział w podobnej konkurencji. W ten sposób rozgrywki przyjmą charakter walk o „puchar Davisa" dla pań.

SKŁAD NORWEGÓW NA MECZ Z POLSKĄ

Bokserski związek norweski ustalił skład reprezentacji, która walczyć będzie z Polską w dniu 5 grudnia w Oslo.

Począwszy od wagi muszej, skład naszych najbliższych przeciwników wyglądać będzie następująco: Jansen, Stroem, Nilsen, Paltiet, K. Andreassen, Lian. Najciekawiej zapowiada się walka w wadze średniej, w której Chmielewski miałby okazję do rewanżu za poniesioną porażkę z rąk Tillera na olimpiadzie berlińskiej. Czy dojdzie jednak do tego spotkania, narazie nie wiadomo, gdyż Łodzianin ma wrzód pod pachą i od dwóch dni nie trenował się. W poniedziałek, po zdjęciu bandarzu ma zapaść ostateczna decyzja.

GIMNASTYKA I SUCHA ZAPRAWĄ NARCIARSKA DLA PAŃ

Miejski komitet WF i PW w Sosnowcu organizuje w sali gimnastycznej Domu Społecznego gimnastykę oraz suchą zaprawę narciarską dla pań. Ćwiczenia odbywać się będą 2 razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od godz. 7 do 8 wieczorem, począwszy od poniedziałku 6 grudnia br.

Zgłoszenia kierować osobiście lub telefonicznie (tel. 61845) do Miejskiej Komendy PW i WF przy Al. Mireckiego (Stadion) w Sosnowcu w godzinach od 8 do 13 i od 16 do 19.

MIĘDZYSZKOLNY KLUB SPORTOWY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Treningi sekcji gier siatkówki i koszykówki odbywać się będą stale w piątki w sali gimnastycznej Domu Społecznego od godziny 16 do 19.

CZARNY ROK

dla sekciarzy i wróżbiarzy w Turcji

Gwiazdy nie układały się w tym roku w złe horoskopy. Ale gwiazdy się mylą, jak to potwierdza los słynnego wróżbity, astrologa anatolińskiego, znanego wróżbity astrologa anatolińskiego, znanego powszechnie pod nazwiskiem Ben Ali. W dniu 14 miesiąca Nizam, w którym Ben Ali, według horoskopu, rozkoszować się miał obfitością darów ziemi, jakich nie skąpili mu dotychczas liczni jego zwolennicy,

zjawiła się nagle w jego domu policja.

Jak wiadomo, policja rzadko kiedy interesuje się horoskopem. To też Ben Ali zrozumiał wlot sytuację i rzuciwszy raz jeszcze okiem na grubą księgę, w której zapisane były horoskopy na każdy dzień roku,

rzekł „Kismet" — i udał się do więzienia

Rząd Kemala Ataturka tępi bezlitośnie wszelkie objawy zabobonów, sekciarstwa, wróżbiarstwa, smutną pozostałość z czasów sułtańskich, które ubogą ludność turecką wydały na pastwę chciwych na grosz i szalbierczych hodżów, szeików, derwiszów i t.p.

Część szeików oddała swe głowy pod topór kata, za udział w spiskach przeciwko twórcy współczesnej Turcji — Kemalowi Ataturkowi. Spiski te przybrały szczególnie groźny charakter we wschodniej części Anatolii, gdzie

najdłużej i najsilniej dochowały się zakorzenione od wieków przesądy.

Mimo energicznych zarządzeń władz, mimo wzrostu oświaty, w masach chłopskich, które coraz bardziej wyzwalają się z pod władzy szeików i czarowników, liczba rozmaitych sekt, uprawiających podejrzane praktyki, jest wciąż jeszcze dość znaczna. Niedawno władze wpadły w Eubei nad Złotym Rogiem, gdzie znajduje się wiele cennych pamiątek z czasów sułtańskich

na trop sekty, zwanej „Beh taszi".

W związku z tym aresztowano 31 członków rekrutujących się, co dziwniejsze, z wyższych sfer społeczeństwa tureckiego. Członkowie sekty zbierali się w największej tajemnicy przed władzami, zazwyczaj nocą, w okresie nowiu, najchętniej w grotach górskich lub innych, dobrze zakonspirowanych miejscach, i tu urządzali swe obrzędy w rodzaju t. zw.

„czarnych mszy",

kończących się zwykle wyuzdanymi orgiami. W ponurych ceremoniach brali udział mężczyźni i kobiety, a nawet młodzież obojga płci na obrzędy te uczestnicy przychodzili w możliwie najlżejszym odzieniu, które na znak, dany przez kierownika sekty, zrzucano z siebie. Dla wprowadzenia się w stan ekstazy, tańczono według jednostajnej, dziwnie obezwładniającej melodii. Stopniowo kołyszący rytm tańca przechodził w jakiś szaleńczy wir, w którym uczestnicy w stanie półprzytomnym wydawali dzikie okrzyki. Taniec ten ma na celu wprowadzenie uczestników w trans, po którym rozpoczynają się orgie,

połączone z sadystycznymi wybrykami.

Członkowie sekty wierzą, że w ten sposób sprowadzają na ziemię dobroczynne twórcze moce. Według pojęć twórców tej występnej sekty, gromadny szał zmysłowy pozwala na wyżycie się przyziemnych instynktów człowieka, który wraca do domu, w ten sposób „uczyszczony".

Od 10 lat rząd turecki prowadzi nieubłaganą walkę z demoralizacją, szerzoną przez różne sekty. A mimo to pojawiają się coraz to w innym okręgu kraju i zdobywają nowe rzesze zwolenników. Walka z przesądami ludzi Wschodu jest trudna tym bardziej, że wciąż jeszcze po zapadłych wsiach i miasteczkach tureckich

wędrują półobłąkani derwisze i prorocy różnych nowych prawd,

nie zawsze popartych na postanowieniach Koranu. Niedawno w Anatolii aresztowano 18 osób za udział w nabożeństwie, zorganizowanym przez jednego z wędrownych szeików.

Rząd turecki nie broni wiernym nabożeństw w meczetach, nad którymi roztoczył baczną kontrolę, nie chcąc, by stały się one terenem intryg przeciwko władzy państwowej, wzniecanych przez fanatyzm dawnych duchownych, zwolenników dawnego reżymu. W tym też szukać należy przyczyny bezwzględnego zwalczania wszelkich sekt i derwiszów zakazanych, poddających ludność wpływowi różnych wędrownych szeików i derwiszów, którzy

często okazywali się agitatorami reakcyjnych prądów, zmierzających do obalenia nowego ustroju Turcji.

Trwająca od 10 lat nieubłagana walka z tymi przejawami zbliża się, jak wskazują na to doniesienia kronikarskie, do upragnionego końca. W wielu wypadkach ludność a zwłaszcza wiejska, wyzwolona w niewoli wiekowych przesądów, sama pomaga władzy w wykonywaniu i tępieniu różnych sekt, wróżbiarzy, czarodziejów, szeików, derwiszów, którzy w kemalistycznej Turcji przeżywają swój prawdziwie „czarny rok".

NA KANWIE

Piekarskie kłopoty

Karaluch w chlebie

— Panie piekarz! — rzekł Ignacy Parkot.

— Czego?

— Karalucha w pańskim chlebie znalazłem. Daj pan inny bochenek.

— He, he! — roześmiał się piekarz Cybeler. — W tylne część panu mogę dać, a nie inszy bochenek.

— Panie Cybeler!

— Czego?

— Daj pan inny chleb, mówię panu po dobroci.

— A idźże pan do jasnej cholery!

Pan Parkot usłuchał się i poszedł. Tylko, że nie do cholery, a do komisariatu.

— Cóż pan powie na swoją obronę? — zapytał sędzia oskarżonego piekarza.

— Panie sędzio szanowny! — odparł piekarz z miną męczennika. — Tylko Bóg jeden wie, jak nas te klijenci mordują.

Ten chce maślanek, tamten solanki obliżuje, temu od kajzerek aż się odciski w paszczy porobiły, a inszy znów do obarzanków wzdycha.

Stoi taki patałach zadymiony i powiada:

— Nie chcę tej bułeczności! —

— Przecie to dobre — tłumaczę mu — i kręcone i zawijane, maczkiem posypane, z kminkiem, koprem i inszą wysypką po wierzchu. Czego pan grymasisz? A ten furt swoje: „Nie chcę!"

Ta bułka mu za blada, ta za czerstwa, ta przypalona, a tamta znowu w łapch mu nie trzeszczy.

No i jak to nie zwariować z takimi klientami?

Zapomniały już, choroby, jak okupanckie czasy były. Oj wcinali wtedy wojenny chlebek, aż się kurzyło. Z piachem było pieczywo, z żołędziamy, na drożdżach starych, na jajach śmierdzących, a smakowało.

Oj, dobre czasy były!

A co się tyczy względem tego karalucha, no to co? ?Karaluch nie tygrys, żadnej krzywdy człowiekowi nie zrobił. Nie chciał go pan Parkot jeść, mógł go wyrzucić, a nie szanownemu sądowi główkę zawracać!

Sąd skazał pana Cybelera na 100 złotych grzywny.

Z CAŁEJ POLSKI

DEMONSTRACJA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ LWOWA

W niedzielę we Lwowie młodzież dwu gimnazjów średnich urządziła demonstrację antyżydowską. Uczniowie przeciągnęli w pochodzie przez ulicę Akademicką i Batorego wznosząc okrzyki „Precz z żydami", „Żądamy gimnazjów bez żydów". W czasie pochodu do maszerujących uczniów dołączyła się młodzież akademicka. Doszło do starć z żydami. Pobito żyda mgr. Bera. Demonstracja młodzieży szkolnej wywołała duże wrażenie we Lwowie.

TENDENCYJNA KSIĄŻKA LITEWSKA

Starostwo grodzkie w Wilnie zajęło nakład książki p.t. „Mniejszości narodowe", wydanej przez Litwina, Rafała Mackiewicza. Zajęcia nastąpiło z powodu zamieszczenia w książce tendencyjnych i wręcz fałszywych danych o Litwinach, zamieszkałych w Polsce. Ponadto zawierał ona mnóstwo nieścisłych wiadomości o mniejszościach. Sprawę przeciwko Rafałowi Mackiewiczowi skierowano do sądu.

GWAŁTOWNY SZTORM U BRZEGÓW PÓŁWYSPU HELSKIEGO

Przy częstych i gwałtownych opadach gradu, śniegu i deszczu rozpętał się na morzu polskim gwałtowny sztorm. Morze jest silnie wzburzone. Wysoka fala zalała plażę pomiędzy Karwią a Dębkami, podchodząc do wydm, które nieznacznie podmyła. Woda piętrzy się też u mola zachodniego portu w Wielkiej Wsi, a niektóre uderzenia fal powodują przelewanie się nawet wody przez molo do wnętrza basenu. Port jednak napór wód znakomicie wytrzymuje.

Przebieg sztormu u brzegów półwyspu nie jest groźny. Tamy i zabezpieczenia wydm doskonale wytrzymują napór. Sztorm osiągnął już punkt kulminacyjny i zaczyna słabnąć.

PROWOKACYJNY PODAREK „POLSKIEGO" PRZEDSIĘBIORSTWA

Duże oburzenie w społeczeństwie gdyńskim wywołał rozesłany przez miejscowy oddział firmy spedycyjnej Schenker i Ska — której centrala mieści się w Niemczech — podarek dla klienteli w formie mapy transportowej Europy, na której ziemie zachodnie Rzplitej oznaczono inną barwą niż resztę ziem polskich i odgrodzono je linią graniczną. Na mapie nie ma w ogóle Gdyni. Firma Schenker działa w Polsce p. n.: „Polskie Towarzystwo Transportu Międzynarodowego Schenker i Ska".

KATASTROFA BERLINKI POD PŁOCKIEM

Na Wiśle pod Płockiem berlinka z 6-cioma flisakami, dobijając do stojącej na środku rzeki tratwy, wywróciła się. Czterej tonący zdołali uczepić się brzegu tratwy i wyratował się. Natomiast flisacy: Bolesław Kurowski i Antoni Juka, pochwyceni prądem rzeki, zostali wciągnięci pod tratwę i utonęli. Zwłok nie wydobyto.

TOWARZYSZE BANDYTY MACZUGI ZASTRZELENI W WALCE Z POLICJĄ

Nocy onegdajszej patrol policyjny natknął się w pobliżu wsi Tywonia na kilku podejrzanych mężczyzn. Patrol wezwał ich do zatrzymania się, w odpowiedzi na co z grupy posypały się w kierunku policji strzały. Posterunkowi odpowiedzieli strzałami, w których wyniku padł zabity dobrze znany władzom policyjnym przestępca Jan Stempak z Rozkosza koło Przeworska, zaś Antoni Stempak, brat zabitego, został ciężko ranny.

Obaj przestępcy są szwagrami grasującego przed trzema laty słynnego bandyty Władysława Maczugi i brali udział w jego wyprawach. Przy bandytach znaleziono dwa ucięte karabiny i kilkadziesiąt naboi. Towarzysze bandytów zbiegli.

POLKA ZAKOCHANA W CHIŃCZYKU

W sądzie starostwa północno - warszawskiego stanął obywatel chiński La-Cho-Tse, oskarżony o nielegalny pobyt w granicach Polski, do której wysiedlony już swego czasu powrócił po 5 miesiącach pobytu w Niemczech. Gdy policja ujęła go ponownie i wziąwszy do komisariatu zaczęła spisywać protokuł, pojawiła się w starostwie elegancko ubrana młoda kobieta, która przedstawiwszy się jako Regina K., córka zamożnego właściciela domu w Warszawie, padła przed spisującym protokuł urzędnikiem na kolana i ze łzami w oczach wyznała, że kocha La Cho-Tse i pragnie wyjść za niego zamąż. Miłość jej cieszy się wzajemnością romantycznego Chińczyka, który dla niej właśnie przybył po raz drugi nielegalnie do stolicy Polski. W dalszym ciągu swych zeznań zakochana oświadczyła, że nie przeżyje ponownego wysiedlenia Chińczyka i że popełni wtedy samobójstwo. Gdy natomiast pozostawią jej ukochanego w spokoju, zawrze niebawem przed urzędnikiem VIII komisariatu ślub cywilny, choćby to miało narazić ją na zerwanie z rodziną. Przypuszczalnie więc p. La Cho-Tse otrzyma pozwolenie na pobyt w Polsce, by nie rozłączać romantycznej pary, którą łączy tak wielka miłość.

KŁÓTNIA LITERATÓW

Roda-Roda, słynny humorysta niemiecki, posprzeczał się z pewnym miernym, lecz bardzo zarozumiałym literatem. Zdenerwowany młodzieniec wykrzyknął:

— Pan pisze dla pieniędzy, a ja dla honoru!

Roda-Roda odparł ze zwykłym sobie spokojem:

— A więc każdy z nas pisze, aby zdobyć to, czego mu brak.

Pocałunek młodego dyplomaty

spowodował straszną rzeź

Pocałunek młodego angielskiego dyplomaty spowodował, że Anglicy ponieśli w południowej Afryce największą klęskę, zanotowaną w długich walkach z Burami. Dnia 27 lutego 1881 roku siły zbrojne generała Sir Georgewa Colley'a wyruszyły do ataku i zostały w pień wycięte. Colley również zginął w tej rzezi. Był to dla Anglii najczarniejszy dzień podczas całej wojny z Burami. Klęska ta spowodowała, że Anglia musiała zawrzeć w Pretorii pokój, który Republice Transwalskiej zapewnił wewnętrzną niezawisłość. Republikę Transwalską zwyciężyła Anglia — jak wiadomo — w 20 lat później w wielkiej wojnie burskiej.

Otóż zdarzyło się, że podczas pierwszej wojny Anglia wysłała do Urugwaju młodego dyplomatę, który zakochał się w najpiękniejszej pannie tego kraju. W obecności większego towarzystwa poprosił ją o rękę i uzyskał zgodę. W towarzystwie tym znajdował się także angielski generał Karr, który podówczas był jeszcze młodym oficerem i później opowiedział szczegóły tej historii z pocałunkiem.

W momencie, gdy dyplomata pocałował w towarzystwie po raz pierwszy swoją narzeczoną, przyszedł do niego telegram. Dyplomata schował telegram do kieszeni z zamiarem przeczytania go nieco później. Był jednak do tego stopnia przejęty swoim szczęściem, że zupełnie zapomniał o telegramie, który dopiero następnego dnia znalazł służący w jego ubraniu. Gdy młody dyplomata zaczął go czytać, ogarnęło go przerażenie, bowiem telegram zawierał rozkaz, ażeby angielskie siły wojenne z Montevideo, a mianowicie „tysiąc ludzi i 8 dział polowych wysłać natychmiast do Przylądka Dobrej Nadziei, na pomoc oddziałom generała George'a Colley'a". Rozkaz nie mógł być już wykonany, albowiem tego dnia rano oddziały te wyjechały z Montevideo w innym kierunku. Spóźnione rozkazy, wysłane telegraficznie, po kilku godzinach wróciły.

Tak więc pocałunek młodego dyplomaty był powodem strasznej rzezi. Kosztował on Anglię dużo: utratę prestige'u i tysiące poległych żołnierzy.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

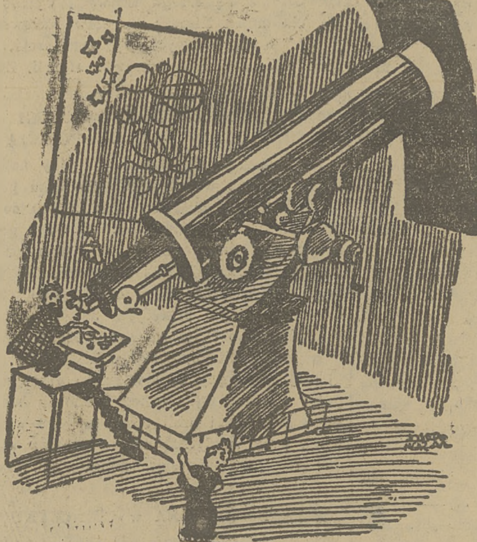
MÓJ PLUTON. Sopoćko Janusz. Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, — Warszawa 1937 r. Cena zł 3.15.

Do sporej już ilości pamiętników osnutych na tle wojny polsko-rosyjskiej 1920 r. przybywa nam nowy w opracowaniu mjr. dypl. Janusza Sopoćki. Autor pamiętnika — podówczas podoficer — opisuje w swej pracy pobyt na froncie polsko - bolszewickim od czerwca do grudnia 1920 r. w szeregach 1 pułku strzelców wielkopolskich (dziś 55 p.p.) Jak widzimy osnową pamiętnika są chwile przełomowe Polski: odwrót naszych oddziałów w czerwcu i lipcu 1920 r., bitwa warszawska oraz późniejszy zwycięski marsz w pogoni za bolszewikami. Droga, jaką przebył autor wraz ze swym plutonem była ogromna: cofanie się od Berezyny aż do Wisły, po tym posuwanie naprzód aż do granicy pruskiej i pościg aż do Mińska Litewskiego, przy czym gros tej trasy odbył pluton marszem pieszym. Funkcja dowódcy plutonu, jaką pełnił autor dała mu możność przedstawienia życia frontowego małego zespołu i ujęcia swych wspomnień ze stosunkowo niskiego szczebla hierarchii wojskowej — co nadaje im szczególną wartość. — Autor nie wykracza prawie wcale poza ramy swego plutonu; opisuje on życie i nastroje własne i swych podkomendnych. A życie żołnierza na froncie było wtedy ciężkie i znojne. Wprost nieodłączne w okresach działań ruchowych na dużą skalę braki w zaprowiantowaniu i umundurowaniu żołnierzy, forsowne ponad wszelką miarę marsze i połączone z tym straszne przemęczenie, ciężkie warunki higieniczne dawały się żołnierzom bodaj bardziej we znaki niż same walki, do których już przywykli. Pomimo śmiertelnego znużenia żołnierz jest ambitny, bije się dzielnie. Przy cofaniu walczy o każdą piędź ziemi Jakże pod tym względem charakterystyczny jest opis walk pod Kojdanowem, gdzie kompania autora po długiej, zaciętej walce jest już prawie złamana. Nadchodzą posiłki. Kompania rusza się do przeciwuderzenia, gdyż wstyd jej było, że czwarty pułk wielkopolski, który nadszedł z pomocą, może pomyśleć, że to oni istotnie pomogli. Po za tężyzną żołnierską i zapałem bojowym przewija się czerwoną nicią przez strony pamiętnika to koleżeństwo, które cechuje żołnierza frontowego.

Mimo to, że głód nieraz trzeba oszukać kartoflem surowym, rzepą lub szczawiem polnym żołnierz dzieli się z kolegą wszystkim co ma. Co mogą wiedzieć o koleżeństwie ci, którzy nie byli na wojnie — mówi słusznie autor, co mogą wiedzieć o emocji, przeżyciach, strachu, nerwach? O wszystkich tych rzeczach mówi autor w pamiętniku niezwykle prosto bez przesady, roztkliwiania się i patosu. Tchnie on tężyzną.

Przerzucając karty pamiętnika czytelnik wytwarza sobie obraz rzeczywistości wojennej. Rzeczywistość ta to nie tylko zwiady, patrole potyczki i walki z nieprzyjacielem. To nie tylko bezmierny wysiłek żołnierskich nóg, szczękanie zębami z zimna, przezwyciężanie strachu, walka ze snem, zmęczeniem a nawet głodem. To całokształt bytowania na froncie, gdzie wśród przedziwnego koleżeństwa i zgrania się żołnierza z dowódcą jest miejsce również na radość życia i beztroski humor. Tego rodzaju prace zasługują na uwagę wojska i cywilnego społeczeństwa. A przede wszystkim młodego narybku korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Z biegiem czasu bowiem wśród młodego pokolenia oficerów i podoficerów coraz więcej tych, którzy wojnę znają tylko z manewrów. Dla nich przeznaczony jest w pierwszym rzędzie ten pamiętnik. Zapozna on ich z rzeczywistością wojenną, wyjaśni jakie walory są potrzebne dowódcy i żołnierzowi, by stanęć na wysokości zadania. Ponadto drobne przykłady działań wojennych, zawarte w pamiętniku, będą im pomocne do pogadanek z żołnierzami.

Reklama jest dźwignią handlu!



— Kochanie, czy nie mógłbyś zobaczyć, co grają naprzeciw w kinie?

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61076
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 12.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI